

**Dziś w numerze:**  
**Niemiecki kapitał w KZP- str. 4.**  
**Ekologiczne sympozjum w Kostrzynie - str. 2.**  
**Kostrzyński misjonarz w Kamerunie - str. 6.**

# DWUTYGODNIK Kostrzyński



## Długa droga do sfinalizowania transakcji I NOWY ROZDZIAŁ W HISTORII KZP

"Przegląd Papierniczy" - organ Stowarzyszenia Papierników Polskich (dawniej organ SITPP) zamieszcza w numerze 8/93 notatki informacyjne dotyczące przebiegu procesu prywatyzacyjnego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych, zebrane z czasopism krajowych od stycznia br. Ponieważ "Przegląd Papierniczy" trafia do nielicznej grupy mieszkańców naszego miasta, a temat z uwagi na chronologiczne ujęcie jest interesujący, postaram się podać w skrócie treść notatek opublikowanych w tym czasopiśmie:

**BOSS - Biuletyn - Ekspresowa Informacja Ekonomiczna PAP nr 1/93 z 5.01.93**

### "Szwedzi w Kostrzynie.

We wrześniu 1992r. Ministerstwo Przekształceń Własnościowych przyznało szwedzkiemu koncernowi Trebruk trzymiesięczny okres wyłączności na prowadzenie rozmów w sprawie nabycia większościowego pakietu akcji KZP SA. Zdaniem prezesa KZP, Jana Kosackiego, Szwedzi są zdecydowani na kupno akcji tych zakładów i obecnie czekają na ostateczną decyzję resortu prywatyzacji.

Koncern Trebruk AB zamierza nabyć większościowy pakiet akcji. Do 20% akcji ustawowo zarezerwowane jest dla pracowników zakładów. Szwedzki partner zapewnił, że udzieli pracownikom zakładów pożyczki na zakup tego pakietu akcji, jak również podejmie zobowiązanie utrzymania aktualnego stanu zatrudnienia w KZP".

**BOSS nr 18/93 z 28.01.93**

### "Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze.

Szwedzka firma Trebruk AB przedstawiła 300 wierzycielom KZP propozycję

splaty zadłużenia wynoszącego 27 mln USD. Jeśli zostanie ona zaakceptowana, prywatyzacja zakładów jest realna. Alternatywą może być tylko likwidacja przedsiębiorstwa".

**BOSS nr 101/93 z 27.05.93**

### "Zgromadzenie wierzycieli kostrzyńskiej Celulozy.

Na 8 czerwca został przesunięty termin zgromadzenia wierzycieli KZP SA w sprawie zawarcia układu regulującego spłatę 460mld. zł, które fabryka zalega około 550 firmom - taką decyzję podjął Sąd Gospodarczy w Gorzowie Wlkp.

Propozycje KZP zostały zaakceptowane przez wierzycieli dysponujących łącznie 68% długu, podczas gdy Sąd wymaga 80% (...)

KZP nie mogą przed 8 czerwca zmienić propozycji układowych, mogą jednak podjąć próbę nakłonienia wierzycieli do zmiany stanowiska. Jeśli układ nie zostanie zawarty, Zarząd KZP będzie zmuszony do złożenia wniosku o upadłość zakładów..."

**Gazeta Wyborecza Czerwiec 93.**

### "Rachuby Celulozy.

...Jeżeli do następnej rozprawy ugod-

wej ( 8 czerwca) Zarządowi Celulozy uda się przekonać pozostałych wierzycieli do zgody na redukcję i odroczenie spłaty długów, zakład przetrwa(...) Część długów Celulozy to wielomiliardowe opłaty i kary za zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Prezes firmy Jan Kosacki chciałby, by kary zamieniono na inwestycje z zakresu ochrony środowiska. Polskie prawodawstwo dopuszcza taką możliwość. Co prawda nawet na takie inwestycje Celuloza nie

ma pieniędzy, ale Zarząd ma nadzieję, że sfinansują je Szwedzi. Szwedzka firma Trebruk jest zainteresowana wykupieniem 80% pakietu akcji Celulozy. To mogłoby uratować zakład. Kupno akcji Trebruk uzależnia jednak od zawarcia umowy między fabryką i wierzycielami. Zgodziłby się wtedy na sfinansowanie proekologicznych inwestycji. I tak koło się zamyka".

ciąg dalszy na stronie 4.

## Podpisano, czy nie?

Dnia 11.10. 1993 r. w "Ekspresie Zachodnim" ukazała się informacja, że w czwartek 7.10. w Gorzowie podpisano umowę o rozbudowę, finansowaniu i użytkowaniu przejścia granicznego w Kostrzynie. Pytani o ten fakt burmistrz Tomczak oraz przewodniczący Rady Miejskiej Sikora poinformowali, że faktycznie miało dojść do tego wydarzenia, ale telefonicznie przekazano im, że do aktu "z przyczyn technicznych" nie dojdzie. W związku z tym ich wyjazd do Gorzowa nie doszedł do skutku. Pytani o informację w "EZ" uznali, że jest to przekłamanie.

Czy fakt ten miał miejsce, czy nie?

W czwartek 7.10. umowę podpisała strona niemiecka, a ponieważ nie pojawił się pełnomocnik rządu polskiego, goście z Niemiec udali się do Warszawy, gdzie doszło do podpisania dokumentu. W środę 13.10. w Gorzowie odbyła się na ten temat konferencja prasowa.

rs

## WYBORY DO IZB LEKARSKICH

W ostatnich dniach w naszym mieście odbyły się wybory delegatów do Okręgowych Izb Lekarskich.

Kostrzyńską społeczność lekarską w Gorzowie reprezentować będą Marek Skowron, Włodzimierz Wichliński, Jerzy Wolańczyk.

Lekarzy stomatologów reprezentować będzie Alina Stawarz.

ms

## Obrady Spółdzielców

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa przy KZP powstała dnia 14 grudnia 1987 r. Członkami - założycielami są między innymi: Henryk Kinałski (pierwszy prezes), Tadeusz Łysiak, Antoni Młodzieniak, Janusz Suski, Olgierd Kłaptocz, Ryszard Kowalski, Benon Strong, Roman Liszka. Kiedy z dniem 1.04.1992 Spółdzielnia Mieszkaniowa przy KZP zakupiła za pięć miliardów złotych 720 mieszkań w

osiemnastu blokach położonych w różnych punktach miasta od Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych, liczba jej członków gwałtownie wzrosła. Obecnie jest ich 785.

W dniu 6.10.br odbyło się w sali Domu Kultury "Kregielnia" Walne Zgromadzenie członków tej spółdzielni. Otwarcia zebrania dokonał prezes pan Janusz Suski. Na prowadzącego powołano w

Ciąg dalszy na stronie 3.

## Kto na vice?

Wies gminna niesie, że znaleźli się chętni do objęcia stanowiska zastępcy burmistrza w naszym mieście.

Są nimi p. Zbigniew Turkiewicz - mieszkaniec Kostrzyna oraz p.Andrzej Pawlik - do niedawna Senator R.P. Podobno ten drugi wycofał jednak swą kandydaturę.

Burmistrz Tomczak nie potwierdził, ani nie zaprzeczył tym informacjom. Jeśli już jesteśmy przy tym temacie, to jako swoiste kuriozum należy traktować pyta-

nie zadane na jednym z posiedzeń Zarządu przez radnego Bolesława Kamińskiego: "Co jest powodem, iż Burmistrz nie bierze pod uwagę kandydatury Pana Waldemara Westfalewskiego na stanowisko zastępcy Burmistrza?"

Odpowiedź Burmistrza Tomczaka znalazła się, niestety, poza protokołem, ale dla nas jest oczywista: Jak można brać pod uwagę czyjąś kandydaturę, jeśli osoba ta takiej kandydatury nie złożyła?

rs

## Ekologiczne sympozjum w Kostrzynie

W dniach 8-10 października br. w Kostrzynie n.O odbyło się polsko-niemieckie spotkanie poświęcone współpracy przygranicznej w zakresie ochrony przyrody Środkowego Nadodrza. Organizatorem spotkania był Lubuski Klub Przyrodników i stowarzyszenie Deutsche Gesellschaft.

W seminarium wzięły udział osoby zajmujące się ochroną przyrody po obu stronach Odry, przedstawiciele administracji państwowej, członkowie organizacji ochraniarskich. Z Kostrzyna w seminarium udział wzięli: Burmistrz, przedstawiciel Rady Miejskiej, pracownicy Urzędu Miasta zajmujący się ochroną środowiska oraz członkowie Kostrzyńskiego Koła Lubuskiego Klubu Przyrodników. Byli również przedstawiciele Radia Zielona Góra i prasy lokalnej. Sesje referatowe odbyły się w pierwszym i drugim dniu sympozjum i dotyczyły różnych aspektów ochrony przyrody i krajobrazu po obu stronach Odry.

Wprowadzeniem do obrad było wystąpienie omawiające formy ochrony przyrody i regulacje prawne obowiązujące w Polsce. Przedstawienie tych spraw było o tyle istotne, że występują w tym zakresie nieporozumienia wynikające z faktu odmiennych uregulowań w Polsce i Niemczech. Poznanie tych różnic sprzyja lepszemu zrozumieniu się i jest niezbędne w realizacji współpracy przygranicznej.

Następnie Dyrektor Parków Krajobrazowych z Gorzowa Wlkp. przedstawił obiekty chronione przyrodniczo i krajobrazowo na terenie naszego województwa, w którym występują: jeden park narodowy, 28 rezerwatów przyrody, 3 parki krajobrazowe, 6 obszarów chronionego krajobrazu, 837 pomników przyrody. W porównaniu z sąsiadami zza Odry wygląda to imponująco, gdyż łącznie 43% powierzchni województwa gorzowskiego objęte jest ochroną.

Aby jednak strony niemieckiej nie wprowadzić w kompleksy, wyjaśniono w dyskusji, że warunki naturalne woj.gorzowskiego sprzyjają działaniom "ochraniarskim". Duża lesistość, mała gęstość zaludnienia, słabo rozwinięty przemysł są czynnikami sprzyjającymi. Ponadto dominujące w statystyce rejony krajobrazu nie są w praktyce objęte znaczącymi rygorami.

Przedstawiciel z Seelow omówił problemy ochrony przyrody i krajobrazu po drugiej stronie Odry. Po jednoczesnym Niemiec powstały tu problemy wprowadzenia jednolitych przepisów ochrony przyrody zgodnych ze statutem europejskim i ustawodawstwem niemieckim. W wyniku podjętych działań już w 1992r. objęto ochroną: obszary przelomu Odry, strefę krawędziową Doliny Toruńsko-Eberswaldzkiej, obszary rynien jezior i starorzecza Odry.

W założeniach przewiduje się zachować przyrodę i krajobraz w istniejącym stanie i nie dopuścić do niekorzystnych zmian. Podkreślono jednak dużą presję interesów ekonomicznych, rozwoju infrastruktury powiatu Seelow, niezbędnych prac komunalnych i stąd konieczności godzenia sprzecznych interesów gospodarki i ekologii. Współpraca przygraniczna powinna dotyczyć m.in. ochrony przelomu Odry i starorzeczy tej rzeki.

W ożywionej dyskusji poruszano m.in. takie zagadnienia jak: formy własności na obszarach chronionych, stosunek ludzi do wprowadzanych na ich terenach bytowania form ochrony i zakazów, konflikty interesów ekonomicznych i przyrodniczych na tych terenach.

Zapytano również dlaczego pomimo

prawnego zakazu widać po stronie polskiej jak płoną łąki i resztki pożniwne.

Pierwszy dzień obrad zakończył pokaz przezroczystości przyrodniczych i krajobrazowych Środkowego Nadodrza po stronie polskiej i niemieckiej.

W drugim dniu kontynuowano problematykę sympozjum, przedstawiając takie zagadnienia jak:

- koncepcja ochrony przyrody na terenach przygranicznych Brandenburgii,
- ochrona krajobrazu na terenach przygranicznych Środkowego Nadodrza,
- inwentaryzacja przyrodnicza terenów przygranicznych,
- ochrona przyrody w Kostrzynie n.O,
- badania i ochrona nietoperzy na Środkowym Nadodrzu i możliwości współpracy przygranicznej,
- znaczenie doliny Odry dla ochrony populacji orla bielika.

Pani Tretner z Seelow przedstawiła ponadto problemy turystyki przygranicznej i działań w tym zakresie. Do 1990r. w powiecie Seelow turystyka była wyrazem bez znaczenia, obecnie dysponuje się już 500 miejscami noclegowymi. Stwierdziła, że każda miejscowość ma coś interesującego do zaoferowania potencjalnemu turysty. Trzeba wypracować własną filozofię turystyki na swoim terenie, rozwijając należyte różne formy turystyki specjalistycznej np. turystykę przyrodniczą. Nie należy jednak zaważać działań do swoich miejscowości i okolic, lecz zaktywizować turystycznie region przygraniczny po obu stronach Odry. Nawiązała tu do spotkania w Seelow z burmistrzami polskich miast nadgranicznych.

W trakcie obrad zgłoszono ofertę opracowania przewodnika przyrodniczego obszaru po obu stronach granicy naszego regionu w wersji dwujęzycznej, a mieszkaniec Ereckner przekazał na ręce przedstawiciela Urzędu Miasta w Kostrzynie, kolarski przewodnik turystyczny jego autorstwa, obejmujący rejon od Myśliborza

do Świebodzina.

Wieczorem odbyła się projekcja video filmów przedstawiających krajobraz powiatu Seelow, strefę krawędziową Odry w okolicy Lebus. Znajduje się tam ośrodek kształcenia ekologicznego dla dzieci i młodzieży, dorośli uczestniczą w seminarium. Prowadzone są tam zbiorowe obserwacje przyrody i odbywa się praktyczna nauka ochrony przyrody.

W trzecim dniu sympozjum przy pięknej słonecznej pogodzie odbyła się wycieczka autokarowa w Dolinę Warty i Odry, która obejmowała również rezerwat "SŁOŃSK" i kserotermiczne wzgórze koło Górzycy porośnięte roślinnością stepową.

Wybór Kostrzyna jako miejsca odbycia sympozjum nie był przypadkowy. Kostrzyn i okolice to interesujące fragmenty krajobrazu i środowiska przyrodniczego i my jako stali mieszkańcy tego może na co dzień nie zauważamy. Dopiero przyjazd ludzi z innych regionów i ich zachwyt krajobrazem i przyrodą uświadamia nam, co posiadamy.

Seminarium pozwoliło na poznanie własnych problemów i działań po obu stronach Odry w zakresie ochrony przyrody i krajobrazu.

Poznano krajobraz i przyrodę na terenie przygranicznym Środkowego Nadodrza. Nawiązano wiele kontaktów osobistych. Wiele wątków współpracy będzie dalej rozwijanych. Zaowocuje to skuteczniejszą ochroną przyrody, która jest wspólnym dobrem i nie zna granic, sama wymusza na mieszkańcach obu brzegów Odry, ażeby ze sobą współpracowali w ochronie przyrody i środowiska i nie tylko...

Uczestnicy seminarium postanowili, że kolejne spotkanie odbędzie się za rok po stronie polskiej.

J.Wieczorek.



### Kto jest kim? Andrzej Marciniak

Lat 40. Z wykształcenia lekarz, specjalista medycyny pracy i organizacji ochrony zdrowia. Od dziesięciu lat dyrektor Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Kostrzynie n.O.

Znak zodiaku - Koziorożec.

Lubi gotować i jeść, lubi potrawy oryginalne, orientalne, a zwłaszcza kuchnię chińską i włoską.

Hobby - kiedyś czynnie uprawiał sport (grał w koszykówkę w drugoligowym Kujawiaku Włocławek). Obecnie kibicuje kostrzyńskiej Celulozie, ale i nie tylko.

Interesuje się polityką. Jest członkiem Unii Demokratycznej.

Mieszka z żoną Dorotą w trzypokojowym mieszkaniu. Dzieci - syn Gracjan i córka Kamila.

Z dóbr doczesnych posiada dwa samochody i cztery rowery.

Po pracy ceni przede wszystkim spokój.

Lubi słuchać zespołów Perfect i Brekaut, a z zagranicznych Beatelsów i Queen. Ponadto słucha bluesa i muzyki poważnej.

W ostatnich tygodniach kupił kolejne ładne wydanie trylogii Sienkiewicza, które z przyjemnością po raz kolejny przeczytał.



## OGŁOSZENIA DROBNE

Zaginął pies 6-miesięczny, rasy jamnik długowłosy, w kolorze brązowym, oznakowany na lewym uchu numerem P 226. Bardzo proszę uczciwego znalazcę o kontakt pod numerem tel. 30-40. Zobowiązuję się wypłacić nagrodę pieniężną.

Sprzedam tanio stragan typu "szczęki" Wiadomość Kostrzyn tel. 24-18.

Posiadam mieszkanie do wynajęcia dwupokojowe z kuchnią, łazienką i ubikacją - z wyposażeniem. Kontakt tel. 35-46.

Sprzedam komplet wycieczkowy, fotel rozkładany, nową szafę segmentu "Sztorm". Stan idealny. Wiadomość: Kostrzyn ul. Żeglarska 32/10 tel. 39-61.

Sprzedam samochód osobowy marki Skoda 100-L po remoncie. Wiadomość: Os. Leśne 10/1, tel. 29-99. Cena do uzgodnienia.

Sprzedam akordeon "Weltmeister".

Cena do uzgodnienia. Wiadomość: Os. Leśne 10/1 tel. 29-99.

Sprzedam Fiata 126p, rok produkcji 1985. Stan bardzo dobry. Kostrzyn tel. 29-12.

Sprzedam motorower "KADET", stan bardzo dobry. Wiadomość tel. 25-02 (po 15-tej).

Sprzedam zagospodarowany ogródek działkowy na Os. Leśnym. Adres: Os. Leśne 10/5 tel. 31-28 po 19-tej.

Mieszkanie jedno- lub dwupokojowe w bloku kupię. Wiadomość pod numerem telefon 31-43.

Informujemy, że ogłoszenia drobne w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" są publikowane bezpłatnie. Wystarczy zadzwonić do wydawcy (nr.tel. 33-14), złożyć zamówienie w księgarni w "Piaście" lub podczas dyżuru redakcji (Klub Garnizonowy nad Wartą, drugie piętro, poniedziałek od 18.00 do 19.00). Ogłoszenia drobne nie mogą zawierać wyraźnych cech reklamowych i nie powinny przekraczać 15 słów.

"Dwutygodnik Kostrzyński" redaguje zespół w składzie: Jerzy Szablowski - redaktor naczelny, Mariusz Bukowski, Alicja Kłopotcz, Ryszard Dubik, Ryszard Skąba, Marek Stawarz, Jarosław Szydełko.

Współpraca: Marcin Mazan, Janusz Wieczorek, Daniela Karnia-Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski - fot.

Dyżur redakcji:

poniedziałki w godz. 18.00-19.00 w Klubie Garnizonowym

Druk: Perfect-Company, 66-400 Gorzów, ul. Moniuszki 34, tel. (8) 220-68.

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "DELTA", 66-470 Kostrzyn, ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14.

Zamówienia na reklamy - AWR "DELTA" lub księgarnia w DH "Piaś".  
Ogłoszenia drobne publikujemy bezpłatnie.

Korespondencję prosimy przysyłać na adres wydawcy lub przekazywać w księgarni "Błafy Kruk" w DH "PIAST".

Skład: AWR "DELTA"  
Korekta: Barbara Piotrowska

# Obrady Spółdzielców

Ciąg dalszy ze strony 1.

drodze głosowania pana Henryka Kinalskiego, który na początku swego wystąpienia stwierdził, że z dniem 6.10.93 kończy się kadencja dotychczasowej Rady Nadzorczej. Ważnym punktem Walnego Zgromadzenia było odczytanie przez Pana Prezesa sprawozdania z działalności spółdzielni za okres od 20.11.91 do 6.10.93. Zebrani usłyszeli między innymi szczegóły na temat trudnego przebiegu budowy bloku przy ul. Jagiellońskiej, którego współinwestorem był Urząd Miasta, a którego budowę zakończono 3.03.93. Koszt 1 metra kwadratowego zamknął się ostatecznie kwotą 6,5 mln. zł. Nad użytkowym parterem w budynku tym znajdują się 24 mieszkania.

Bloki mieszkalne, które z dniem 1.04.92 stały się własnością spółdzielni, są w przeważającej liczbie stare. Wymagają remontów oraz częstego usuwania doraźnych usterek, co przy braku dostatecznych środków finansowych spółdzielni, braku fachowców (spółdzielnia nie ma dekarza), braku zaplecza w postaci magazynu oraz braku odpowiedniego transportu (spółdzielnia dysponuje jednym samochodem "Zuk"), nie jest sprawą prostą. Spółdzielnia utrzymuje się z czynszów, a te nie przez wszystkich lokatorów płacone są regularnie.

Ostatnią sprawę potwierdził także kolejny mówca - główny księgowy spółdzielni - pan Władysław Fałat, który przedstawił zebranym sprawozdanie finansowe. Zaległości czynszowe wobec spółdzielni wynoszą obecnie 968 mln. zł. Na konkretne pytania zadawane z sali, usłyszeliśmy, że 40 procent lokatorów zalega z płaceniem czynszów. Nie wyrażono zgody na podawanie nazwisk, ale poinformowano obecnych na zebraniu, że 43 lokatorów winnych jest spółdzielni 311,5 mln. zł. Niektóre indywidualne zadłużenia sięgają kilkunastu milionów złotych. Jeśli chodzi o pozostałych dłużników, mają oni zaległości 1-3 miesięczne.

Następnym punktem Walnego Zgromadzenia było wybranie Rady Nadzorczej w liczbie 11 osób. Duże zaskoczenie wywołała podana przed przystąpieniem do tego punktu zebrania informacja, że prawa wyborcze mają tylko te osoby, które podpisały deklarację przystąpienia do spółdzielni. Tymczasem na sali znajdowało się wiele osób, nie spełniających tego warunku.

Czas, w którym komisja skrutacyjna liczyła głosy, wykorzystano na dyskusję. Mówców było wielu. Poruszano różne bolączki utrudniające życie mieszkańcom: braki ciepłej wody, przecieki dachów, niedogrzanie mieszkań. Zwracano uwagę na odrapane ściany klatek schodowych, piwnice nie malowane od lat, braki oświetlenia itp. Sprawy wyjaśniał i odpowiedzi udzielał prezes J.Suski. W swoim wystąpieniu zwrócił też uwagę na dewastację (szczególnie klatek schodowych i urządzeń

oświetleniowych) czynione przez samych lokatorów, a ściślej przez ich dzieci. Wyraził swoją bezsilność w związku z brakiem chętnych, którzy z zaobserwowanych dewastacjach czynionych przez członków rodziny sąsiada, chcieliby zaświadczyć na kolegium. A to pozabawia Zarząd Spółdzielni możliwości egzekwowania odszkodowań.

Po obliczeniu głosów komisja skrutacyjna poinformowała, że w wyniku tajnych wyborów dokonanych przez 103 głosujących, w skład nowej Rady Nadzorczej weszli: D.Bukowski, E.Czerniecka, J.Godlewski, M.Gabrukiewicz, J.Kopera, T.Łukasiewicz, W.Przybysz, Z.Sommer, J.Rolnicka, R.Stanek, K.Zawada.

Punktem, który wzbudził największe emocje była sprawa podjęcia uchwały w sprawie sprzedaży mieszkań. Jak poinformował pan Prezes, wycena została już dokonana przez biegłego rzeczoznawcę z listy Wojewody i kształtuje się ona na poziomie ca 1.870.000 do 2.112.000 zł za metr kwadratowy mieszkania bez ceny gruntu. Po tej informacji nastąpiła gorąca i bezładna dyskusja. Kwestionowano cenę i wycenę mieszkań. Ogólna wrzawa uciicha po zapewnieniu, że nie będzie się nikogo do kupna mieszkania zmuszać, ani nikogo z niego usuwać. Jeśli chodzi o wycenę - można wykonać ją ponownie.

Na zebraniu ogłoszono za przyjęciem zmian do statutu:

1/ Powołano dodatkowy organ spółdzielni - Zebranie Grup Członkowskich.

2/ Podjęto uchwałę w sprawie sprzedaży mieszkań.

Warunki wykupu opracuje nowa Rada Nadzorcza.

\*\*\*

Większość członków spółdzielni przy KZP ma krótki staż spółdzielczy i spore luki w znajomości statutu, co pociąga za sobą pewne nieporozumienia. Myślę, że do przyszłego Walnego Zgromadzenia znajomość statutu znacznie wzrosnie. Jednak niezależnie od tego uważam, że dobrze by było na następne Walne Zgromadzenie przygotować imienną listę obecności oraz mandaty dla członków spółdzielni. Jeśli ta propozycja nie spotka się z akceptacją, jest jeszcze inny sposób usprawniający przeprowadzenie takiego zebrania. Dla osób nie będących członkami spółdzielni, a przybyłych na Walne Zgromadzenie, można przygotować wydzielony sektor na sali, co w prosty sposób umożliwi im ewentualne branie udziału w wyborach czy głosowaniu.

Już po zebraniu zapytałam pana Janusza Suskiego, co obecnie łączy spółdzielnię, której jest prezesem, z Kostrzyńskimi Zakładami Papierniczymi - "Nic oprócz nazwy i zobowiązań finansowych wobec KZP" - odpowiedział pan Prezes.

Alicja Kłaptocz

Członek Sp-ni Mieszk. przy KZP.

## Posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej

Na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej Spółdzielni Lokatorsko-Własnościowej z dnia 5.10.93r. omawiano wszystkie sprawy sporne, które aktualnie swój finał znalazły w sądzie. Bliski rozwiązania jest spór dotyczący rozliczenia i sposobu zamian mieszkań. Dla przypomnienia należy dodać, że sprawa dotycząca tej spornej kwestii w sądzie toczy się już prawie dwa lata.

Rada Nadzorcza zajęła również stanowisko w kwestii pisma złożonego przez lokatorów bloku nr 4 z osiedla Grunwald dotyczącego nieuregulowania kosztów, które ponieśli lokatorzy przy uzbrojeniu terenu pod budowę ich bloku.

W odpowiedzi RN zaznaczyła, że cała sprawa została wnikliwie zbadana. Stwierdzono bezspornie, że główną przyczyną, która spowodowała taki stan rzeczy to brak zawarcia i podpisania stosownej umowy na uzbrojenie bloku nr 4 z przedstawicielami władz miasta. Za-

znaczono również, że na dziś brak należy podstaw prawnych o dalsze staranie się odzyskania pieniędzy, które ponieśli lokatorzy przy uzbrojeniu terenu.

Podjęto też decyzję o zmianie struktury organizacyjnej Spółdzielni Mieszkaniowej. Z powodu tego, że w najbliższym czasie nie przewiduje się jakichkolwiek inwestycji (zbyt duże oprocentowanie kredytów) postanowiono zlikwidować etat inspektora do spraw inwestycji i rozliczeń.

Zapoznano się też ze stanem zadłużenia czterech bloków na osiedlu Grunwald.

Zadłużenie powstało głównie w latach 90-91 i zostało spowodowane zaciąganiem wysoko oprocentowanych kredytów na budowę bloków.

Na koniec września zadłużenie wyniosło 34 miliardy. Najmniej zadłużony jest blok nr 1, bo około 5 mld zł, a najwyższy blok nr 4 - około 13 mld zł.

m.s.

## ZNICZE NAGROBKOWE

Szeroki wybór zniczy nagrobkowych możecie Państwo nabyć

- w hurtowni "MARS"

(ul. Mickiewicza 5, tel. 35-44)

- w kiosku przy parkingu znajdującym się obok Hotelu Miejskiego.

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU ZARZĄD MIASTA w Kostrzynie n.O.

ogłasza konkurs ofert na najem pomieszczeń domu pogrzebowego wraz z prowadzeniem usług pogrzebowych oraz na utrzymanie cmentarza komunalnego w Kostrzynie n.O. przy ul. Sportowej.

Oferta powinna zawierać:

1. Dane dotyczące oferenta.
2. Proponowaną stawkę czynszu.
3. Ewentualne formy współpracy z Urzędem Miasta oraz inne uwagi i propozycje według uznania oferenta.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 25 października o godz. 12.00. Wadium w wysokości 25 mln zł należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta do godz. 12.00 w dniu przetargu. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach do dnia 25 października 1993 r. do godz. 11.30 w sekretariacie Urzędu Miasta z dopiskiem "CMENTARZ".

Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, prawo przeprowadzenia dodatkowych rozmów z oferentami oraz prawo odwołania lub unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

Wygrający konkurs winien zawrzeć umowę w terminie 7 dni od daty rozstrzygnięcia konkursu. Wpłacone uprzednio wadium zostanie zaliczone na poczet kaucji gwarancyjnej. Jego zwrot nastąpi po wygaśnięciu umowy (wadium nie podlega oprocentowaniu).

Osoby, które złożyły ofertę a nie zostały zwycięzcami, mogą odebrać wpłacone wadium po zakończeniu konkursu i ogłoszeniu zwycięzcy.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta w Kostrzynie n.O. (pokój nr 13), tel. 30-71 wew. 18.

**Kol. Wiesła wowi Dulibanowi** wyrazi serdecznego współczucia

z powodu śmierci

**MATKI**

składają koleżanki i koledzy z Zespołu Szkół oraz przyjaciele.

Naszemu Koledze **Leszkowi Głowickiemu** wyrazi serdecznego współczucia

z powodu śmierci

**Ojca**

składają pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Kostrzynie.

### GRAWEROWANIE

**OSTRZENIE NARZĘDZI**

**LAMINOWANIE DOKUMENTÓW**

**EKSPRESOWE DORABIANIE KLUCZY**

**AWARYJNE OTWIERANIE SAMOCHODÓW**

**DORABIANIE KLUCZY NA PODSTAWIE ZAMKÓW**

(również bocznie frezowanych np. Opel, Mercedes)

Stoisko w DH "Piast" - Kostrzyn, ul. Piastowska (tel. 23-78 - po godz. 18.00)



## BIURO PODATKOWO - PRAWNE

*Ryszard Kolber*

Kostrzyn n.O., ul. Kopernika 8, wtorki i piątki w godz. 10.00 - 14.00

**OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE:**

- obsługa prawna podmiotów gospodarczych
- prowadzenie ksiąg podatkowych - wypełnianie deklaracji
- porady prawne

## Długa droga do sfinalizowania transakcji I NOWY ROZDZIAŁ W HISTORII KZP

Ciąd dalszy ze strony 1.

Gazeta Wyborcza  
9-10.06.93

### "Papierowy układ."

... Przedstawiciele Celulozy zawarli wczoraj układ z wierzycielami w sprawie spłaty 460 mld zł długów, które fabryka winna jest 550 firmom i budżetowi państwa. Dzięki temu firma nie zostanie zlikwidowana (...). Także Ministerstwo Finansów zdecydowało, że zgodzi się na zawarte w układzie warunki (...). Zarząd Celulozy będzie jeszcze prowadził osobne negocjacje z wierzycielami, którzy nie brali udziału w postępowaniu układowym. Jednak już na obecnym etapie wiadomo, że firma zostanie uratowana.

Sąd Rejonowy w Gorzowie 15 czerwca zatwierdził zawarte układy z wierzycielami. Wiceprezes d/s ekonomicznych kostrzyńskiej Celulozy Andrzej Feliczak zapewnia, że fabryka nie upadnie...

Rzeczpospolita  
z 11.08.93

### "Zakłady w Kostrzynie. Pat przywytaczajny."

Trebruk SA domaga się jednak spłaty zobowiązań papierni wobec ZUS, ponadto zaległych opłat i kar za zanieczyszczenie środowiska (...).

Zakłady w Kostrzynie mają zobowiązania wobec Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska (opłaty za użytkowanie środowiska w wys. 45 mld zł oraz 55 mld zł kar za zanieczyszczenie środowiska naturalnego). MPW nie udało się dojść do porozumienia z Ministerstwem Finansów o przejęcie tych długów przez Skarb Państwa. Sytuacja jest więc patowa, bo bez rozwiązania tego problemu umowa ze Szwedami nie może wejść w życie...

Rzeczpospolita  
17.08.93

W artykule Ady Kostrz-Kosteckiej pt. "Prywatyzacja przemysłu celulozowo-papierniczego. Następna transakcja w Kielcach",

czytamy: "Przejaśnia się niebo nad Kostrzynem. Zdaniem Artura Tarnowskiego z Departamentu Prywatyzacji Kapitałowej Ministerstwa Przekształceń Własnościowych istnieje szansa, że wojewoda gorzowski i wojewódzki fundusz ochrony środowiska zezwolą na przekazanie 60 proc. kwoty zaległych opłat oraz kar fabryki z racji zanieczyszczenia środowiska, czyli 60 mld zł, na inwestycje proekologiczne..."

Na tym urywają się doniesienia prasowe zebrane w "PP" nr 8/93 przez T.Jakubowicza, pod wspólnym tytułem "Wokół Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych", a przytoczone tutaj w dużym skrócie.

\*\*\*

W dniu 7 października 1993 krajowe środki społeczne przekazy poświęciły dużo uwagi kostrzyńskiemu przedsiębiorstwu. Mówiono i pisano o wydarzeniu, jakie miało miejsce w Ministerstwie

Przekształceń Własnościowych w Warszawie: szwedzki koncern TREBRUK AB nabył w tym dniu 80 procent akcji Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych SA. Wiadomość ta dotarła z pewnością do wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Transakcję podpisali: ze strony polskiej minister d/s Przekształceń Własnościowych Janusz Lewandowski, ze strony szwedzkiej - prezes zarządu koncernu TREBRUK AB - Olle Grundberg. Przy zawieraniu transakcji obecni byli panowie: Olof Halmberg i Kjell Olseke - reprezentujący stronę szwedzką a także ambasador Królestwa Szwecji w Polsce - Karl V.Wohler, pan Artur Tarnowski (Dep.Prywatyzacji Kapitałowej M.P.W.), przedstawiciel Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju pan Y.Fortin, pan prezes Jan Kosacki oraz w-ce prezesi Andrzej Feliczak i Tadeusz Łysiak (Zarząd KZP). Obecny był także pan Krzysztof Klamut (KPMG), pan Marek Czarny (CLIFFORD CHANCE) oraz przedstawiciel Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Związki zawodowe KZP reprezentowali - przewodniczący Związku Zawodowego Papierników w Kostrzynie - pan Jan Kontowicz oraz w-ce przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" - pan Stanisław Matuła, a Radę Nadzorczą panowie: Jacek Kubik, Jan Czarnecki i Jan Choiński.

\*\*\*

Dopiero w poniedziałek, 11 października, udało mi się poprosić prezesa KZP SA mgr Jana Kosackiego o krótką wypowiedź na temat związanych z wydarzeniami w dniu 7 października br. "Dzień 7 października - powiedział pan prezes J.Kosacki - będzie istotnie ważnym dniem w historii KZP, dlatego, że skończył się pewien etap, ale i zaczął się etap nowy. Można powiedzieć, że od tego dnia przestaliśmy być spółką Skarbu Państwa. Obecnie firma jest spółką akcyjną, w której 80 procent akcji ma szwedzki koncern Trebruk. Wchodzimy w nowy etap nieźle oprzyrządowani. Mam tutaj na myśli zarówno gwarancje, które zostały udzielone dla zatrudnionych w dniu podpisania transakcji, jak również i nakłady na modernizację i rozwój fabryki w najbliższych kilku latach. KZP zostało sprzedane za "symboliczną złotówkę" (800 tys. zł), ale po pierwsze: fabryka mimo przeprowadzonego procesu oddłużenia posiada dzisiaj zobowiązania rzędu kilkunastu milionów dolarów - do zapłacenia w najbliższym czasie. Po drugie: Bez udziału Trebruka nie byłoby możliwe zasilenie kapitałowe Spółki w postaci podwyższenia kapitału zakładowego Spółki, jak również kredytu z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, a to jest około 55 milionów dolarów. Te pieniądze zostaną zainwestowane w tę fabrykę."

Opr. Alicja Kłapoczek

Do tematu KZP - wrócimy w najbliższym czasie.

## To Pa - niemiecki kapitał w KZP SA

Pisząc o prywatyzacji Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych zawsze na pierwszym planie wymieniamy szwedzką firmę TREBRUK AB. Jednakże na uwagę zasługuje także inna firma, która już od dłuższego czasu jest związana z kostrzyńską fabryką i także będzie miała pewien udział w prywatyzacji fabryki. Mowa jest tu o firmie Hanke Papier. Hanke Papier jest także udziałowcem w firmie To Pa Hanke, która działa na terenie kostrzyńskiej fabryki.

"Dwutygodnikowi Kostrzyńskiemu" udało się zaprosić na rozmowę przedstawiciela Hanke Papier na Kostrzyn Franza Schmida.

- Co to jest Hanke Papier?

- Hanke Papier jest spółką z o.o., jedną z wielu spółek, których właścicielem jest dr Vosschulte. Siedziba Hanke Papier znajduje się w Dortmundzie.

- Czym zajmuje się Hanke Papier w Kostrzynie?

- Hanke Papier dostarcza do Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych surowce i odbiera gotowy wyrób w postaci dużych zwójów bibułki tissue, chusteczki i serwetki.

- Jakiej wielkości kapitał zainwestowała Hanke Papier w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych?

- W surowcach, klejach, folii itp. około 900.000,-DM.

- A ile wynosi wartość maszyn?

- Maszyny obecnie pracujące w KZP to chusteczarka, serwetkarka, kompletna linia do produkcji papieru w formacie A-4 i linia To Pa. W sumie są one warte około 7.000.000,-DM

- Czym zajmuje się To Pa Hanke?

- To Pa Hanke produkuje w KZP papier toaletowy.

- Ile osób zatrudnia To Pa?

- To Pa zatrudnia w Kostrzynie 3 osoby. Jednakże swoją działalnością obejmuje większą ilość pracowników. My płacimy kostrzyńskiej fabryce za wykonaną pracę. Jest już sprawą KZP, ile osób zatrudni. Obecnie na rzecz naszej firmy pracują 33 osoby.

- Jak widać reprezentuje pan poważną firmę. Czy taka firma jak pana napotkała jakieś problemy w Polsce?

- Zawsze i wszędzie występują jakieś problemy. Cała sztuka polega na tym, żeby je wspólnie rozwiązywać.

- A gdzie pana firma napotkała na największe bariery.

- Największe problemy mieliśmy z niektórymi urzędami państwowymi, ale ten problem występuje chyba wszędzie.

- Niecałe dwa tygodnie temu Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze zostały sprywatyzowane. Jakie miejsce w tym procesie zajmuje firma niemiecka?

- W KZP są trzy maszyny papiernicze: "jedynka", "dwójka", "trójka". Będą utwo-

zone dwie odrębne spółki. Jedna należąca do TREBRUK-a będzie posiadała maszynę "pierwszą" i "drugą", a druga spółka będzie posiadała maszynę "trzecią". Będzie to spółka z o.o., w której równe udziały będą miały TREBRUK i Hanke Papier.

- Co może pan powiedzieć o głównym uczestniku prywatyzacji, czyli firmie TREBRUK?

- Szwedzi reprezentują potężny koncern. Na jego temat proponuję jednak porozmawiać z nimi osobiście.

- Czy pana firma nie obawia się silnej pozycji związków zawodowych w Polsce?

- Związki zawodowe istnieją w każdym kraju. W jednych państwach mają silniejszą pozycję, w innych mniejszą. Ja nie obawiam się związków zawodowych. Uważam, że gdy przedstawi się jakąś rozsądną propozycję, to zawsze jest możliwe porozumienie.

Pytanie pana jest na pewno związane z obawami pracowników co do swojej przyszłości po sprywatyzowaniu KZP. My ze swej strony zrobimy wszystko, aby zatrudnić dużo osób. Już obecnie inwestujemy. Na razie są to inwestycje poprawiające efektywność maszyn, które posiadamy. Pozwoli to na zatrudnienie kilkunastu następnych pracowników. Oczywiście nie są to nasze jedyne zamierzenia. W przyszłości na pewno będziemy dalej inwestować i tworzyć nowe miejsca pracy.

- Czy po zwycięstwie wyborczym w Polsce lewicy nie obawia się pan wstrzymaniu procesów prywatyzacyjnych?

- Absolutnie nie. Nikt w Polsce nie neguje gospodarki rynkowej, także lewica.

- Kiedy odwiedził pan pierwszy raz Polskę?

- Sześć lat temu byłem w Jeleniej Górze.

- Na urlopie?

- Nie, w interesach.

- Co może pan powiedzieć o cechach Polaków.

- Znam tylko kilku Polaków i trudno mi wyciągać uogólniające wnioski na temat całego narodu. Nielicząc Polacy są bardzo gościnni.

Rozmawiał: Jarosław Szydłoko.

Tłumaczył: Zbigniew Piotrowski.

## Agencyjna Stacja Paliw CPN

A. TAKIEL i S-ka

poleca przez 24 godziny:

ETYLINE 94

OLEJ NAPĘDOWY

ETYLINE BEZOŁOWIOWĄ EURO SUPER 95

KOSMETYKI

AKCESORIA

OLEJE SILNIKOWE

CPN - GWARANCJĄ JAKOŚCI !!!

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 12.10.1993 r.

zmarł w wieku 56 lat

ś.p. STANISŁAW GŁOWICKI

Radny Rady Miejskiej obecnej kadencji,

Przewodniczący Komisji Socjalnej.

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy współczucia

Radni RM w Kostrzynie

# Zaniedbane rzeki, przeciążone drogi

"Kostrzyn nad Odrą", "Miasto w widłach Warty i Odry", "Tam, gdzie Warta wpada do Odry, leży Kostrzyn". Rzeki i miasto. Miasto i rzeki. Te dwa pojęcia są w przypadku Kostrzyna nierozłączne. W ostatnim okresie - chyba jednak tylko teoretycznie. Praktycznie - miasto, jak pewien dziennikarz kiedyś zauważył, zwrócone jest do rzek plecami. Czy było tak zawsze?

Już pod koniec lat czterdziestych uruchomiono zniszczoną wojną stocznię rzeczną. Uruchomiono również port. W każdej z tych jednostek zatrudniano po kilkadziesiąt osób. Pamiętam, że na początku lat pięćdziesiątych, mimo wielkiego zniszczenia Kostrzyna, pracowały pompownie - "Nowa Ameryka" i pompownia w Warnikach. W rzadko zaludnionym, cichym mieście, istnienie rzek dawało o sobie znać tubalnymi dźwiękami sygnatów, wydawanych przez przepływające na Warcie holowniki. Z mostu drogowego i dawnej plaży, rozciągającej się pomiędzy mostami kolejowymi "rzepińskim" i "berlińskim", można było obserwować przepływające dość często holowniki i barki, zmierzające w dół lub w górę rzeki. Czasami pokazywała się na wodzie motorówka, a i o spływie kajakowym też coś słyszano. Można też było zauważyć wykonywanie pewnych prac, takich jak oczyszczanie dna rzeki, konserwacja brzegów, ustawianie znaków sygnalizacyjnych dla żeglugi, dokonywanie pomiarów itp. Przy ul. Żeglarskiej istniała placówka Nadzoru

Wodnego.

A co dzieje się w związku z rzekami obecnie? O istnieniu stoczni rzecznej już dawno zapomniano. Nie ma też chyba od dawna Nadzoru Wodnego w Kostrzynie. Na podstawie pobieżnych obserwacji zwykłego mieszkańca, trudno zauważyć, by - oczywiście poza sprawami związanymi z portem - podejmowano jakieś działania w zakresie konserwacji brzegów. Nabrzeże w pobliżu mostu drogowego niszczeje z roku na rok coraz bardziej i przedstawia sobą żaloszny widok. O pogłębieniu koryta rzeki nie wspomnę. Nie widać też jednostek transportu rzeczno, które dawniej tak urozmaicały i ożywiały warsciański krajobraz.

Zdaję sobie sprawę z tego, że lokalna władza jest bezsilna wobec problemu regulacji i aktywizacji dróg wodnych, że wymaga to decyzji instytucji stojących wyżej i ogromnych nakładów finansowych. Kostrzyńskie rzeki przepływają więc cicho i spokojnie.

Za to nad nimi, na mostach, istnieje pełne ożywienie. Hałas silników i "za-

pach" spalin - to codzienność obu mostów na Warcie i Odrze. To codzienność także niektórych kostrzyńskich ulic, na czele z ulicami Graniczną, Sikorskiego, Bohaterów Stalingradu i 22 Lipca. Od momentu otwarcia przejścia granicznego, ruch kołowy na tych ulicach ciągle narasta. Całe szczęście, że przy ul. Granicznej nikt nie mieszka. Przy pozostałych wymienionych tu ulicach jest jednak sporo budynków mieszkalnych. Zamieszkałym w nich lokatorom ten nieustanny hałas dość mocno daje się we znaki. Jest on latem np. na ulicy Sikorskiego tak duży, że uniemożliwia normalne słuchanie radia czy spokojną rozmowę, gdy drzwi balkonowe są otwarte. Ulica ta, która przez lata była miejscem niedzielnych spacerów, stała się arterią dla przejeżdżających tędy samochodów. Ze względu na spaliny o spacerach nie ma mowy.

Korzystając z okazji, chciałabym zwrócić się do Radnych miasta Kostrzyna. Coraz częściej mówi się o planowanym dopuszczeniu do ruchu przez kostrzyński most graniczny samochodów ciężarowych. Szanowni Radni, zwracam się do Państwa w imieniu pełnych obawy mieszkańców. Nie pozwólcie, by nasze sympatyczne miasteczko było obciążone przejazdem ciężarówek. Straty poniesione z tego tytułu nie dadzą się zrównoważyć żadnymi "korzyściami". Bez wybudowania mostu (i drogi) poza miastem wyrażenie zgody na przejazd samochodów ciężarowych przez centrum Kostrzyna, byłoby dla wielu jego mieszkańców bardzo przykre ze względu na hałas i spaliny. Z pewnością wielu z Pań-

stwa mieszka w zaciszu osiedli oddalonych bezpiecznie od ruchliwych tras. Wystarczy jednak wybrać się na spacer i przystanąć na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i 22 Lipca, popatrzeć na zatłoczony wozami Stary Kostrzyn. Czy tego już nie wystarczy? Sytuację, w której dodatkowo przejeżdżałyby przez obecne przejście graniczne i dalej przez centrum Kostrzyna wozy ciężarowe, trudno sobie wyobrazić. Decyzja o dopuszczeniu ich do ruchu w obecnej sytuacji drogowej byłaby wobec mieszkańców niektórych ulic po prostu (proszę wybaczyć mi to określenie) niehumanitarna. Mam nadzieję, że w przeciwieństwie do spraw wodnych, niedopuszczenie do tego leży w gestii naszej szanownej Rady.

P.S. W niedzielę, dnia 3 października, w godzinach przedwieczornych w okolicach mostu na Warcie można było obejrzeć następujący obrazek: Od miejsca obok Klubu Garnizonowego posuwały się w kierunku granicy dwa (miejscami nawet trzy) rzędy samochodów osobowych. Wozy jadące z przeciwnej strony z trudem torowały sobie drogę przez most. Przez to "kłębowisko" przemieszczała się w kierunku zachodnim karetką pogotowia. Aby umożliwić jej przejazd, niektóre samochody wjeżdżały na mostowy chodnik. Droga do Słubic też była "zakorkowana". Sprawę komplikowały wozy wyjeżdżające z targowiska miejskiego. Tego rodzaju sytuacje nie są odosobnione.

Czy w tym stanie można dopuścić do dalszego jeszcze wzrostu natężenia ruchu?

A.K.

## HURTOWNIA WYROBÓW SPIRYTUSOWYCH

66-470 Kostrzyn, PH "Feniks", ul. M. Konopnickiej, tel. 33-87 lub 28-50, telex 0445638

Czynna codziennie (oprócz niedziel) w godz. 8.00 - 18.00

Polecamy szeroki asortyment alkoholi znanych firm krajowych i zagranicznych.

**brandy**

**koniaki**

**wódki**



# KOSTRZYŃSKI MISJONARZ W KAMERUNIE

Z Ojcem Krzysztofem Trocińskim rozmawiają Jarosław Szydełko i Ryszard Skalba.

- Jaki jest stosunek mieszkaniec w Kamerunie ludzi do wiary?

- Każde mieszkające tam plemię jest plemieniem wierzącym. Każdy szczerze wierzy w Boga. A kontakt ze swoim Bogiem mają poprzez swoich przodków, tzn. składają swoim przodkom ofiary.

- Czy wierzą w jednego Boga?

- Tak, w jednego. Według nich jest to istota pozaziemska, która stworzyła świat, stworzyła człowieka...

- Takie podejście do wiary tubylców ułatwia chyba pracę misjonarzom, bo gdyby przyszło Ojcu udać się do plemienia polidejskiego, to byłoby tam o wiele trudniej nawiązać kontakt?

- Na pewno jest to dla nas duży plus.

- Proszę opowiedzieć w jaki sposób misjonarze docierają do plemion zamieszkujących busz?

- Najpierw powiem jak docierali tam pierwsi misjonarze, którzy przecierali nam szlaki. Nie było tak, że wchodzili do wsi i od razu głosili Ewangelię. Oni po prostu żyli z tymi ludźmi. Pomagali im, przekazując dary, odzież, leki i żywność, pracując razem z nimi w polu, budując wspólnie domy, czy też przy szukaniu wody (która tam jest bardzo cenna) i kopaniu studni. I gdy już tubylcy przyzwyczaili się do nich, zaczęli się zastanawiać: "po co tu przybyli?". I wtedy dopiero rozpoczęło się nauczanie wiary katolickiej przez katechezę, przez głoszenie słowa Bożego, przez modlitwę i później przez sakramenty święte. Dzisiaj jest już dużo chrztów, wiele osób przyjmuje Komunię św., sakramenty namaszczenia chorych, pojednania. Tak więc obok siebie żyją tam chrześcijanie i lu-

dzie, którzy żyją dalej według swoich zwyczajów i swoich wierzeń. Szczególnie ludzie starsi już do śmierci pozostają przy starych wierzeniach.

- Kiedy pierwszy misjonarz przybył na tamte ziemie?

- Ewangelizacja Kamerunu rozpoczęła się w roku 1890 i była prowadzona przez niemieckich Pallotyńców. Oni zaczęli ewangelizować Kamerun od strony północnej. I w roku 1970 zaczęli pracę ewangelizacyjną polscy misjonarze - Oblaci.

- Czy pamięta Ojciec swój pierwszy sukces w pracy duszpasterskiej w Kamerunie?

- Trudo mi powiedzieć o sukcesie. Można raczej mówić o radości wynikającej z mojej pracy. Np. w ubiegłym roku ochrzciłem 48 osób, w tym roku 28. A trzeba w tym miejscu powiedzieć, że my, misjonarze, nie chrzczymy ludzi od razu. Muszą czekać trzy lata, a jeśli nie są jeszcze wystarczająco przygotowani duchowo do przyjęcia tego sakramentu, to muszą czekać jeszcze dłużej. Cieszy mnie, gdy ci ludzie chodzą na msze i słuchają Słowa Bożego.

A do wymiernego sukcesu może można zaliczyć uratowanie przeze mnie umierającego dziecka. Tam się żyje w ciężkich warunkach. Stąd też, gdy w jednej z rodzin zachorowała dziewczynka, która miała kilka dni, to sytuacja stała się dla niej bardzo trudna. Pojechałem więc do miasta, do szpitala. Zakupiłem niezbędne lekarstwa i podałem je temu choremu dziecku. Przeżyło. Cieszę się z

tego bardzo.

- Jak wyglądała droga kostrzyńianina do Kamerunu?

- Po skończeniu Szkoły Podstawowej nr 1 w Kostrzynie kontynuowałem naukę w szkole średniej we Wrocławiu - w Lotniczych Zakładach Naukowych. Po maturze zdałem egzamin na Akademię Rolniczą w Szczecinie. I właśnie w tym czasie rodzilo się we mnie powołanie kapłańskie. Także wtedy zacząłem myśleć o misjach. Z tego też powodu wybrałem zgromadzenie zakonne Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Po roku nauki na Akademii Rolniczej zrezygnowałem ze studiów i nawiązałem kontakt z misjonarzami Maryi Niepokalanej w Poznaniu. I tam rozpocząłem drogę kapłańską. Rok nowicjatu w Kodniu nad Bugiem - był to okres przygotowawczy zapoznania się z życiem zakonnym. Później udałem się do Seminarium Oblackiego w Obrze koło Wolsztyna w województwie zielonogórskim. Tam spędziłem większość lat na przygotowaniu się do życia kapłańskiego, do życia zakonnego i misyjnego. W roku 1990, 19 czerwca, zostałem wyświęcony na kapłana. 24 czerwca tego roku miałem mszę prymicyjną w naszej kostrzyńskiej parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. Po miesięcznym urlopie rozpocząłem przygotowania do wyjazdu na misje. Najpierw w Polsce, a następnie we Francji. Wyjechałem z Polski 4 stycznia 1991 r. Po kilkumiesięcznym pobycie we Francji na nauce języka francuskiego 27 czerwca wyjechałem do Kamerunu. I tak, nie pracując w Polsce, jako "świeży" kapłan wyjechałem od razu

na misyjne szlaki.

- Jak nazywa się Wasza misja i ilu kapłanów w niej przebywa?

- W Kamerunie jest polski region, w którym istnieje nasza placówka. Nazywa się on Delegaturą Polską. Pracuje w niej 30 polskich oblatów na 13 misjach. Ja pracuję wraz z trzema kolegami na misji w Guider (czyt. Gider). Z kolei ta misja jest podzielona na trzy sektory: Guider Północ, Guider Południe i Guider Centrum. Ja pracuję w sektorze Guider Północ.

- Ile w Ojca sektorze znajduje się wiosek i ilu ludzi tam mieszka?

- W moim sektorze znajduje się 35 wiosek chrześcijańskich. Wioski te pod względem ludności są zróżnicowane. Mieszka w nich od 50 do 300 osób. Według prowadzonej przeze mnie statystyki wynika, że w tym sektorze czynny udział w życiu religijnym bierze ponad dwa tysiące chrześcijan.

- Czy zamieszkuje tam jedno plemię murzyńskie, czy też jest ich tam kilka?

- W obszarze, w którym pracuję, zamieszkuje w większości jedno plemię o nazwie Guidar (czyt. Gidar). Mieszka tam jednak jeszcze kilka innych, o całkiem innym języku i zwyczajach, przez co mam z nimi trochę utrudniony kontakt.

- W jakim języku Ojciec rozmawia z tubylcami?

- Znam trochę język największego zamieszkującego tam plemienia - Guidar. Z nimi porozumiewam się w ich języku. Do pozostałych mieszkańców mam utrudniony dostęp, gdyż muszę korzystać z pomocy tłumacza.

- A w jakim języku odmawia ksiądz z nimi modlitwy?

- Staram się modlić w ich języku. Jeżeli nie udało się mi się nauczyć jakiejś mod-

## Best & Less

*Z państwa jednomarkówki zrobimy olbrzymia.*

Kompleks sklepów handlowych w Seelow przy trasie B1 Kostrzyn n.O.-Berlin, naprzeciw ALDI.

*Zakupy w naszym sklepie to szeregowe przeżycie dla całej rodziny.*

**U nas można nabyć korzystnie:**

### ★ Ubrania dla dużych i małych klientów:

- bluzki 6,95 DM
- bluzeczki 5,- DM
- kurtki 9,95 DM
- kamizelki 9,95 DM
- spódniczki 4,95 DM
- jeans 18,95 DM
- koszule męskie 9,95 DM
- slipki męskie 1,95 DM
- koszulki zimowe dziecięce 9,95 DM

### ★ Artykuły do wyposażenia mieszkań:

- wycieraczki podłogowe 2,50 DM
- wykładziny podłogowe od 7,95 DM/m<sup>2</sup>
- komplety łazienkowe od 9,95 DM
- prześcieradła ze ściągaczem 7,95 DM
- bieżniki podłogowe od 9,95 DM

### ★ Obuwie:

- buty sportowe dziecięce 16,95 DM
- obuwie sportowe 22,95 DM
- pantofle damskie 7,50 DM

### ★ Torby

- idealne na rodzinną wycieczkę 4,95 DM

### ★ Zabawki

### W ramach usług dla klienta:

- kawa bezpłatnie
- kącik dla dzieci z pojazdami do zabawy i bajkami video.

### UWAGA:

za podbite na granicy rachunki zwracamy 15% Mehrwertsteuer.



**Czeka na Was Mister Freebie.**

litwy, to moja modlitwa wygłaszana po francusku jest przekazywana przez tłumacza.

Język jest jednym z podstawowych problemów misjonarzy przebywających w tym kraju. W całym Kamerunie jest około 200 plemion. Każde z nich ma swój język i zwyczaje. Jeśli jakiś teren zamieszkuje kilka plemion, to nie wiadomo jak do nich wszystkich dotrzeć, gdyż język jest naprawdę dużą barierą.

- Czy praca misjonarza jest pracą bezpieczną?

- To pytanie bardzo często pojawia się na różnego rodzaju spotkaniach ze mną. Tam, gdzie ja mieszkam i pracuję, wśród ludzi biednych i prostych, ani razu nie spotkałem się z ich strony z próbami agresji w stosunku do misjonarzy. W naszych stosunkach przeważa sympatia, życzliwość i otwartość. Tubylcy przyjmują nas zawsze z otwartym sercem. Inaczej jest może w miastach, gdzie biały człowiek nie zawsze jest mile widziany. To wynika jeszcze z pewnych pozostałości po kolonializmie.

- To pytanie pojawia się na pewno w związku z tragicznymi informacjami z Kolumbii. W ubiegłym roku partyzanci "Świetlistego Szlaku" zamordowali tam dwóch polskich misjonarzy. Z tego co Ojciec mówi wynika, że w Kamerunie nie ma tego typu komunistycznych band.

- Niestety i tam istnieją bandy, które zagrażają życiu. Zdarzały się przypadki zabójstw kapłanów. Nie tak dawno został zamordowany z nieznanymi przyczyn francuski biskup.

Ale ogólnie rzecz biorąc, większość mieszkańców nie jest nastawiona do nas wrogo.

- Każde plemię ma swego przywódcę...

- Dokładnie mówiąc dwóch. Jeden or-



ganizuje życie społeczne, drugi zaś życie religijne.

- Ojciec przychodząc do wsi o starych tradycjach jest zagrożeniem dla pozycji tych ludzi. Jak oni Ojca przyjmują?

- Myślę, że tamtejsi kapłani też się do nas przekonują i nie uważają nas za konkurentów. My przecież nikogo nie zmuszamy do przyjęcia naszej wiary. Nasze czyny i nasza postawa sprawiają, że oni sami do nas przychodzą.

- Jak wygląda życie w buszu? Czy widać tam jakieś ślady cywilizacji?

- Duże zmiany cywilizacyjne widać w miastach. Natomiast w buszu takich

zmian nie ma. W tamtejszych wioskach nie ma ani prądu, ani wodociągów. Życie toczy się tak, jak toczyło się dawniej.

- A jak jest ze szkolnictwem?

- W miastach oczywiście istnieją szkoły. W buszu także powstają szkółki, ale w bardzo niedostatecznym stopniu, tak że większość tubylców nie umie czytać i pisać. Pierwsze szkoły jakie tam powstały, to właśnie szkoły katolickie.

Podobnie jest z opieką zdrowotną. W miarę dobra sytuacja jest w miastach, a w buszu jest z tym o wiele gorzej.

W buszu są punkty sanitarne, lecz nie ma w nich wystarczającej ilości lekarstw

Jest tam nawet pielęgniarz, ale on nie potrafi leczyć wszystkich chorób. Tak więc ludzie w buszu częściej korzystają z naszych usług w tym zakresie niż z ośrodków państwowych. Misjonarze wożą tym ludziom lekarstwa, siostry zakonne jeżdżą szczeplić dzieci. I w ten sposób staramy się pomóc tym ludziom, gdyż państwo w zdecydowanie nie nadąża z pomocą dla mieszkańców buszu.

ciąg dalszy w następnym numerze "DK".

## Z redakcyjnej poczty

### Byłem na połączonej sesji Rady Miejskiej Kostrzyna i Rady Gminnej z Dębna

poświęconej zawarciu porozumienia o ewentualnym utworzeniu powiatu samorządowego. Cóż tam zobaczyłem? Z jednej strony grono niepewnych, przestraszonych, przynębiionych ludzi, z drugiej zaś, grono pewne siebie, zadowolone i rozbawione. Chyba nie muszę pisać, którą z grup tworzyli radni kostrzyńscy? Miałem wrażenie, że naszych radnych przesładowała jakaś dziwna obsesja konieczności podjęcia decyzji, nieważne, przemyślanej czy nie, mądrej czy głupiej, jakiegokolwiek. Nie był to klimat sprzyjający podejmowaniu decyzji racjonalnych. Niech Państwo nie wierzą w te dyrdymały o partnerskim porozumieniu i rozsądnym kompromisie. To była kapitulacja, w dodatku prawie bezwarunkowa. Nie można bowiem nazwać porozumienia partnerskim, jeśli jedna ze stron przyjeżdża z gotowym i już przez siebie przegłosowanym tekstem ugody, nie podlegającym dyskusji i domaga się jego przyjęcia przez drugą ze stron. To nie jest partnerstwo, to jest dyktat. Inną sprawą jest to, że nasi radni i rada jako instytucja, przystąpili do tej sesji, moim zdaniem oczywiście, absolutnie nie przygotowani. Dlaczego nie skontaktowano się wcześniej z radami z Witnicy i Górzycy? Chyba nie trzeba nikogo przekonować, jaką armatą mógł być list nadesłany z Witnicy, w którym witnińscy radni jednoznacznie opowiedzieli się za utworzeniem powiatu tylko i wyłącznie w Kostrzynie i sprzeciwili się jakimkolwiek podziałowi tępów między Kostrzynem a Dębniem, ale odczytany przed rozpoczęciem rozmów, a nie w momen-

cie, gdy już wszystko zostało uzgodnione i rozmowy zakończone. Nie potrafiono wykorzystać naszych naturalnych sojuszników, tym bardziej, że bez Witnicy ten powiat i tak zapewne nie powstanie, gdyż przypomnijmy, że zgodnie z przyjętymi przez rząd kryteriami powiat powinien składać się z minimum pięciu gmin liczących w sumie co najmniej 50 tys. mieszkańców. Bez Witnicy żadne z tych kryteriów nie będzie spełnione. Szanowni radni! Bez nich to wszystko było dzieleniem skóry na niedźwiedziu!

Jedynie, czym wykazali się nasi radni, to pasywność, brak perspektywy dłuższej niż miesiąc i biadolenie radnego Skalby nad gwarancjami dotrzymania zawartych ustaleń, co jest już zmartwieciem wtórnym. (Proszę wybaczyć mi tę osobistą wycieczkę, ale od osób, które się zna i poważa, siłą rzeczy wymaga się trochę więcej). Istota sprawy została zaprzepaszczone, przynajmniej na jakiś czas. By to jednak trwający już od jakiegoś czasu proces, który czytelnicy "Gazety" mogli śledzić na bieżąco, proces regularnego niewykorzystywania szans i możliwości.

Powie ktoś, że to wszystko, co napisałem wyżej, to kopanie łączącego. Tak, zgadza się, ale proszę mi wierzyć, nie czynię tego z przyjemnością. W pracy Rady muszą bowiem istnieć jakieś priorytety i sprawa powiatu takim priorytetem bezwzględnie była i być powinna. W pracy naszej rady tego oczywistego faktu jednak nie widać.

Od sesji minęły już trzy tygodnie. Im więcej czasu upływa, tym mniej ostrych sformułowań używam i tym bardziej celowe wydaje mi się spojrzenie bardziej perspektywiczne, pewna wizja przyszłości, czyli czegoś, czego na tym zebraniu mi zabrakło. Być może będzie mi łatwiej jako człowiekowi, który w Kostrzynie się wychował, ale obecnie przyjeżdża tu regularnie, ale stosunkowo rzadko. Będzie to zbiór pewnych oczywistości, które jednak myślę warto zebrać z jedną całość.

Jaka jest więc ta perspektywa? Spoglądając na mapę widać od razu, że Kostrzyn jest pewnym punktem węzłowym. Linie kolejowe wychodzą stąd w sześciu różnych kierunkach, w tym przede wszystkim do Berlina. Równie ważna jest magistrala nadodrzańska łącząca przemysłowy Śląsk z zespołem portowym Szczecin-Swinoujście. To w Kostrzynie łączą się ze sobą druga i trzecia co do wielkości rzeki w Polsce: Odra i Warta. Kostrzyn leży więc więcej więcej w połowie najdłuższej europejskiej drogi wodnej łączącej Dniepr przez Pińg, Prypeć, Bug, Wisłę, Noteć, Wartę, Odrę, Sprewę, Łabę, kanały na terenie Niemiec z Renem. Barkami śródlądowymi można więc dopłynąć, choć wydaje się to nieprawdopodobne, z Kijowa do Paryża albo Bazyli w Szwajcarii, po drodze oczywiście przybijając do nabrzeży portu w Kostrzynie.

Z krajowego punktu widzenia ważną rolę odgrywa też Odra, gdyż najtańszym transportem górnośląskiego węgla jest właśnie transport rzeczny. Położenie tranzytowe, odpowiednio wykorzystane, może być ogromnym atutem.

Mocnym, pozytywnym impulsem, także dla kasy miejskiej było otwarcie przejść granicznych kolejowego i drogowego. A przecież to przez nasze miasto wiedzie najkrótsza droga z Berlina przez Bydgoszcz na Warmię i Mazury, cel sentymentalnych podróży naszych sąsiadów z Odry. Czy się to wszystko podoba, czy nie, Kostrzyn żyje i będzie żył z sąsiedztwa Niemiec. To jest zdrowe, tak się dzieje na każdej granicy między krajami o różnym stopniu zamożności. W planach co prawda odległych, ale jednak istniejących jest budowa całkiem nowego, dużego przejścia granicznego w okolicach Kostrzyna. Doskonale jak na razie funkcjonujący bazar miejski daje utrzymanie kilku setkom rodzin. O ile wiem, również kasa miejska ma się dobrze, a po sfinalizowaniu transakcji sprzedaży KZP konserwni szwedzkie-

mu i stamtąd popłynie do niej wcale niemały strumień gotówki. Czy naprawdę trzeba przypominać banał mówiący, że tam, gdzie są pieniądze, tam też jest władza? Naszym radnym chyba tak, gdyż bardzo łatwo z niej zrezygnowali.

Jaka jest jednak konkluzja? Według mnie taka, że miasto rozwija się, rozwija się dynamicznie i nie widzę, co mogłoby tę dynamikę zahamować. Kostrzyn skazany jest na ekspansję, na otwarcie. Jest to perspektywa może dziesięcio-, może dwudziestoletnia, ale istnieje i jest realna! Czas jest naszym sprzymierzeńcem. Czy cokolwiek, co napisałem przed chwilą, da się powiedzieć o Dębnie?

Utworzenie powiatu w Dębnie (praktycznie, gdyż siedziba została określona, a podział instytucji jest nader wątpliwy) przekreśli szanse na powiat w Kostrzynie na najbliższe 50 lat. Nie zahamuje to rozwoju miasta, ale go z pewnością utrudni, przydzielając mu rolę "dojnej krowy", ponieważ to Kostrzyn byłby miastem większym i bogatszym, i utrzymywałby instytucje powiatowe nie ulokowane na miejscu, tylko w Dębnie. Czy pozostanie w powiecie gorzowskim byłoby rozwiązaniem lepszym? Na pewno nie gorszym. Ten układ pomimo swoich niezaprzeczalnych wad nie zamykałby niczego, pozostawiając perspektywicznie pole manewru. Czasami grając o wyższą stawkę, należy zaryzykować. Według mnie, warto.

G.Cz.

### Księgarnia "Biały Kruk"

Informujemy Szanownych Klientów, że prowadzimy sprzedaż podręczników szkolnych oraz płyt CD.

Stoisko w DH "Piast"

## Zygakiem po Kostrzynie *Diariusz Kulturalny*

Zanim napiszę kilka słów na nowy temat, najpierw remanenty.

Po ostatnim felietonie kilka osób wręcz zaatakowało mnie pytając, kiedy wreszcie przestaniemy zajmować się osobą pana Jerzego Jabłońskiego. Jeżeli chodzi o mnie, to solennie obiecuję, że na łamach "Zygakiem po Kostrzynie" osoba ta już nie będzie gościła, z jednym wszak wyjątkiem. Wróć do tej sprawy w momencie, kiedy zakończy się farsa z "Gazetą Kostrzyńską" i to bez względu na to, czy przyczynią się do tego nasi radni i zdejmą pana Jerzego z funkcji społecznego redaktora, czy też pismo z braku zainteresowania (a wszystko na to wskazuje) umrze śmiercią naturalną.

Spotkałem się również z pytaniem, czy wreszcie napiszemy coś pozytywnego na temat poczynań naszych lokalnych władz.

Od siebie dodam, że ostatnim niewątpliwym sukcesem, którym pochwycić się mogą nasi radni jest powstanie niezależnego, prawie samofinansującego się "Dwutygodnika Kostrzyńskiego". Tylko skutecznym działaniem naszych samorządowców zawdzięczać należy powstanie tego pisma.

Tyle jeśli chodzi o remanenty.

A teraz o zjawisku a raczej o szereg zjawisk, które już dawno wtopiły się w nasz kostrzyński pejzaż. O nich to wielokrotnie dyskutujemy, sami bierzemy w nich udział. Wydarzenia te mają swój konkretny fizyczny wymiar, są określone w czasie i przestrzeni. Krótka mowa chodzi tu o spotkanie oraz imprezy organizowane w Garnizonowym Domu Żołnierza. Sprawcą tego wszystkiego jest Zdzisław Garczarek, na co dzień oficer WP oraz szef popularnego GDZ-tu.

Oprócz wielu niewątpliwie pozytywnych cech charakteru, jakie posiada nasz kochany pan dyrektor (tak pana Zdzisława nazwała Urszula Dudziak) ma jedną niezaprzeczalnie bardzo cenną. Jest świetnym organizatorem i na dodatek w tym co robi "czuje" tzw. blusa" powodując, że spotkania muzyczne, które odbywają się w klubie, mają jedną, swoistą, niepowtarzalną atmosferę.

Jest to ważne, gdyż wielu ludzi zajmujących się ogólnie pojętą kulturą często tego typu imprezy organizuje na zasadzie zwykłego odfajkowania. Brakuje wtedy podczas takich spotkań tego co my mamy tu u nas w małej salce klubu "Za ścianą", a więc wspaniałej i gorącej atmosfery, klimatu, wszystkiego tego, co najbardziej kochają muzycy.

Oczywiście dużo zależy od publiczności, która przychodzi na tego typu spotkania. Jednak nad tym wszystkim musi być jeszcze osoba, która poprzez wielokrotnie nawet nie dostrzegane i niewidoczne działania nadaje całemu

przedsięwzięciu koloru.

Znanymi sobie tylko kanałami pan Zdzisław do naszego miasteczka potrafi sprowadzić całą jazzową czołówkę krajową, ale i nie tylko.

Nikt mi też nie wmówi, że imprezy, które raptem pomieszcza nie dużo więcej niż pięćdziesiąt osób, są dochodowe.

Ale dzięki temu, że sala i scena nie są zbyt duże, kontakt słuchacza i wykonawcy jest bliski. Nie raz i nie dwa zdarzało się, że chóralnie z wykonawcą śpiewała cała sala.

Atmosfera robiła się jeszcze bardziej familiarna, kiedy po wielokrotnych bisach występ wprawdzie się kończył, ale muzycy i wykonawcy wtapiali się wtedy w jeden z wianuszków słuchaczy okalających kawiarniany stolik i nocne rozmowy Polaków trwały prawie do rana.

Wszyscy przecież, którzy tam bywają, pamiętają wspaniały tegoroczny występ Urszuli Dudziak z zespołem Walk Away. Wtedy to się dowiedziałem, że Miles Devis to człowiek zupełnie pozbawiony poczucia humoru a Herbie Hancock to klasyczny podrywacz próbujący uwieść nawet naszą Ulę.

W organizowanych spotkaniach jest coś niesamowitego, jeżeli uświadomimy sobie fakt, że nasze życie publiczne zamiera gdzieś koło siódmej po południu.

Większość mieszkańców miasta na dobre zakłada już wtedy domowe kapcie i w otoczeniu czterech betonowych ścian zaczyna trawić satelitarną papkę.

Pomyśl, organizacja i realizacja tego rodzaju kulturalnych imprez, które już na stałe wpisane zostały w tradycję naszego miasta nie były ujęte w jakichś kompleksowych planach szerszej polityki kulturalnej. Powstały w głowie jednego człowieka, który potrafił zarazić kilka innych osób i godnym podziwu uporem wdraża je w życie. Nie wiem, czy okolice miasta mogą się poszczycić tak sprawnie i świetnie funkcjonującym klubem, w którym pan Zdzisław Garczarek jest pierwszoplanową postacią.

Atmosfera i stworzony nastrój życiem przypomina klimat małych klubów jazzowych funkcjonujących na zachodzie Europy, gdzie wielu doskonałych muzyków wita się tu jak starych dobrych znajomych, a oni sami czują się tu jak u siebie w domu.

Na koniec nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zaprosić wszystkich chętnych na spotkanie z muzyką. Przecież nie ma tygodnia, aby w małej salce "Za ścianą" ktoś nie występował. Nie trzeba chyba dodawać, że jak zwykle za tym wszystkim stoi nasz pan Zdzisiek.

Marek Stawarz

## BASTIONY KOMUNIZMU

### SPRZEDAM DŁUGOPIS ZA 10 MILIONÓW

Każdy majątek, choćby najmniejszy, powinien mieć swego właściciela. Wszyscy wiemy, jak wyglądają "nasze" ławki parku, "nasze" lampy uliczne, "nasze" klatki schodowe. "Nasze" czyli - niczyje. Władcom naszego miasta od czasu do czasu udaje się coś sprzedać - kawalek gruntu lub jakiś budynek. Można by powiedzieć - chwala. Ale są to bardzo drobne części majątku tzw. komunalnego. Podjęto próbę sprzedaży czegoś poważniejszego. Niestety, metoda jaką obrano, z góry skazywała przedsięwzięcie na brak powodzenia. Chodzi tu o parter budynku przy ul. Jagiellońskiej (a tak naprawdę przy ul. 22 Lipca). Pomijając fakt, że ogłoszenie o przetargu było mało efektywne i nie wychodziło poza sztampe, to jednak ukazało się w "Gazecie Wyborczej" - piśmie o ogromnym nakładzie. Ogłoszenie to dotarło do tysięcy potencjalnych kupców. Jak Państwo myślą, jaki był oddźwięk w kraju, ile zgłosiło się kontrahentów? Odpowiedź brzmi: nie zgłosiła się ani jedna osoba, ani jedna firma! Czyżby oferta była mało atrakcyjna? Granica z Niemcami, nowy budynek, duże pomieszczenia. Gdzie tkwi błąd? Powodem tym była cena wywoławcza ustalona na 6 mln zł za 1 m kwadratu!

Cena wywoławcza jest to cena od jakiej zaczynamy przetarg. Co zrobili z niej zawiązali socjaliści? Socjaliści uznali, że jest to cena, jaką chcieliby osiągnąć sprzedając dane dobro, bo wydaje im się, że tyle właśnie jest ono warte. A naiwny kupujący przeplaci. Prawda jest taka, że wartość towaru nie określa czyjeś widziwienie, tylko wolnorynkowy popyt. Jeśli producent długopisu ustali cenę na 10 mln., to w swoim idiotyzmie umrze, a długopisu nie sprzeda.

Niechęć sprzedających co do ustalania niskiej ceny wywoławczej wynika z obawy, że sprzedadzą coś poniżej wartości. Czy obawy te są uzasadnione? Jeśli mielibyśmy do sprzedania np. dwuletniego Fiata 126p i ogłosili przetarg z ceną wywoławczą 20 mln, to czy pójdzicie za tyle? Na pewno nie, ponieważ "chodzą" one po 40 mln i z pewnością zjawiły się kupiec,

który taką kwotę by wyłożył. Warunek: musiałoby o przetargu wiedzieć jak największe potencjalnych nabywców.

Ten warunek był w przypadku "parturu" spełniony, ale absurdalna cena wywoławcza wszystkich odstraszyła. Można było ustalić ją na 3 mln za metr kwadratowy i prawdopodobnie zjawiliby się wielu klientów, którzy licząc dąłaby może 6 mln, a może i więcej. A jeśli nie, to znaczy, że nie jest ten obiekt tyle wart.

Innym przykładem była próba sprzedania ruin browaru koło SP nr 4. Mądry rzeczoznawca ustalił ich wartość na 349 mln 139 tys. zł. Trzeba debila, żeby nabył "toto" za takie pieniądze. Być może wzięby go ktoś za darmo, pod warunkiem, że po pocalowaniu w rękę z wolni się nabywcę na wiele lat z jakichkolwiek podatków.

Na tę ofertę jak się Państwo domyślacie, nie odpowiedział również nikt. I w ten oto sposób Jagiellońska jeszcze długo będzie cieszyła oko widokiem ładnych szyb i drzwi, dopóki, tak jak wszystko co "nasze" nie ulegnie dewastacji. 48-letnia ruina browaru stać będzie kolejnych 48 lat - chyba, że miejsce socjalistów w naszych władzach zajmie ktoś inny. Panom z Zarządu dedykuję miniopowiadkę: Pewien uczeń miał do sprzedania książkę. Chętnych było wielu. Rzucił cenę 50 tys. zł. Z pomrukiem niezadowolonia wyrażono w tym momencie brak zainteresowania kupnem. Sprzedający zmieł. Obniżył cenę do 10 tys. zł i urządził licytację. Zaczęto podbić stawkę: 12, 15, 20 tys. W miarę wzrostu wykuszali się "mniejsi majątni". Za ile ostatecznie "poszła książka? Odpowiedź brzmi: za 51 tys. złotych. Gdyby uczeń zachował się jak Zarząd, do dzisiaj byłby w posiadaniu bezużytecznej dla niego książki, która mogłaby w powodzeniem służyć innym. Na szczęście młody człowiek pewne reguły zdążył szybko pojąć. A my do dzisiaj mamy i Jagiellońską, i browar.

Kapitalista Bez Ludzkiej Twarzy.

### WYPOŻYCZALNIA VIDEO w D.H. "Piast"

- czynna od 12.00 do 18.00,  
w wolne soboty w godz. 10.00-14.00  
- poleca ponad 1100 atrakcyjnych pozycji; w każdy wtorek i piątek nowości.



### KLINIKA WETERYNARYJNA

**ANDRZEJ ANDRZEJEWSKI**  
lekarz weterynarii

66-470 Kostrzyn, ul. Nadbrzeźna 4, tel. 24-62.

### POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE

**Jerzy Czyżewski**

Kostrzyn, ul. Wojska Polskiego 5/4, tel. 36-21

**Prowadzę ubezpieczenia:**

**komunikacyjne**

**osobowe**

**majątkowe**

**ubezpieczenia na życie**

Ubezpieczam dla:

- Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji Warta SA,
- Zakładu Ubezpieczeń i Reasekuracji Polonia SA,
- Towarzystwa Ubezpieczeniowego TUK,
- Comercial Union (Polska),
- i innych.

### PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Zespołu Szkół im. M. Skłodowskiej-Curie w Kostrzynie n. O składa serdeczne podziękowanie Panu Leonowi Kuczyńskiemu za nieodpłatne przeprowadzenie adaptacji pomieszczeń internatu na nową salę lekcyjną.

**SKUP  
SKÓR  
Z NUTRII**  
(SUROWYCH i WYPRAWIONYCH)

**ZAKŁAD WYPRAWY  
SKÓR FUTERKOWYCH**  
74-400 DĘBNO  
ul. Demokracji  
tel. 34-44  
czynny codziennie  
w godz. 9<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>



# Co nowego w Küstrin - Kietz?

O wędrówkach kostrzyńskiej Chyży (Kietz) pisaliśmy już w naszej gazecie. Z różnych przyczyn Kietz przenoszono na różne miejsca po lewej i po prawej stronie Odry. Ostatecznie Kietz rozbudowała się na lewym brzegu wzdłuż drogi prowadzącej do Berlina, gdzie istnieje do dzisiaj. Ponieważ miasto Kostrzyn powoli rozbudowywało się we wszystkich kierunkach, w końcu dotarło do Kietz. Od 1929 wieś przestała być samodzielna gminą i przyjęła nazwę Küstrin-Kietz.

Przekraczając granicę w Kostrzynie chcąc nie chcąc przejeżdżamy przez Küstrin-Kietz, miejscowość od setek lat związaną z naszym miastem. Jak żyją nasi sąsiedzi, jakie mają kłopoty, problemy, jak widzą nas z tamtej strony Odry.

Jeszcze do niedawna nie wiedzieliśmy o sobie nic, ale nasze kontakty stają się coraz częstsze. Udało nam się nawiązać kontakt z korespondentką regionalnej gazety "Märkische Oderzeitung", od której otrzymywać będziemy informacje na temat, co dzieje się u naszych niemieckich sąsiadów.

W sobotę 2.10. w Küstrin-Kietz obcho-

dono coroczne święto plonów (Erntefest) - odpowiednik naszych dożynek.

Jak na jeden dzień, atrakcji było sporo: mecz piłki nożnej, koncert orkiestry dętej, występy przedszkolaków. Głównym punktem programu dla najmłodszych było uroczyste otwarcie nowego placu zabaw, pełnego wieżyczek, drabinek, zjeżdżalni itp. Istne miasteczko przygód. Ponad 50 dzieci ruszyło do szturmu po wypowiedzeniu oficjalnej formułki otwarcia przez burmistrza **Siegfrieda Zühlke**. Koszt budowy wyniósł 30.000 DM.

Aby uniknąć skarg mieszkańców okolicznych domów, ustalony zostanie regulamin, który określi godziny otwarcia miasteczka. "Tylko nie zepsujcie zaraz wszystkiego" - prosili wykonawcy.

Oprócz tego można było przejechać się wozem strażackim lub zaprzęgiem konnym. Po południu przez wieś ruszył kolorowy pochód przebiegający z udziałem dzieci, młodzieży i dorosłych. A wieczorem gdy dzieci poszły spać, dorośli udali się do domu kultury na dancing, aby dokończyć "świętowania".

Op. Ryszard Skalba



Fragment "miasteczka przygód".  
A może polskie dzieci odwiedzają nas ze swoimi rodzicami?

## KOMENTARZ DO WYBORÓW z 19 września.

W poprzednim numerze "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" przedstawiliśmy komentarze dotyczące niedawnych wyborów do Sejmu i Senatu RP. Nasi rozmówcy odpowiadali na następujące pytania:

1. Jak Pan ocenia wyniki wyborów w Polsce?

2. Jak Pan ocenia wyniki wyborów w Kostrzynie?

Z naszej winy nie ukazała się wypowiedź kandydata na posła z ramienia NSZZ "Solidarność" **Jana Czarneckiego**. Przepraszając za pomyłkę, prezentujemy poniżej tę wypowiedź.

1. Nie jestem zaskoczony zwycięstwem SLD, choć nie spodziewałem się że będzie ono tak duże. W zasadzie sprawdziły się moje typowania sprzed wyborów. W pewnym sensie jestem zażenowany i rozczarowany. Mam nieodpowiedzialnych obywateli. Gdzie podziela się polskość, gdzie patriotyzm? Szybko zapomnieliśmy, jak było parę lat temu. To powoduje moje przygnębienie. 35% głosów rozbitą prawicę poszło w piach - na listy krajowe SLD, PSL czy UP. Czy to dobrze czy źle? Może się to skończyć katastrofą, jeśli to przeważą nurt rozszczeniowy w stosunku do parlamentu ze strony np. OPZZ. Również PSL będzie chciało załatwić coś dla wsi. Myślę,

że społeczeństwo szybko zrozumie swój błąd.

2. Przed wyborami postawiłem sobie porzeczkę: zdobyć 400 głosów i pokonać innych kandydatów z Kostrzyna. Prawie się udało. Zdobyłem 368 głosów. Uważam, że było ich za mało, choć część moich głosów było nieważnych. Dziwię się, bo jeśli ci, którzy nie mają pracy, środków do życia i powodów do radości głosowali na lewicę nawet wbrew sumieniu - to rozumiem. Ale pracownicy KZP nie mieli ku temu podstaw. Przez 3 lata dzięki "Solidarności" nie było zwolnień grupowych, choć stan firmy jest wszystkim znany. Ostatnio wywalczyliśmy 1 mln 100 tys. zł podwyżki i mamy średnią 4 mln.280 tys. zł. Gdzie jest taki inny zakład państwowy w województwie? OPZZ było przeciwne podwyżkom, ale to na nich głosowano. Rozumiem, że ja mogę się nie podobać, ale liczyłem, że na Związek padnie więcej głosów. W naszej firmie broni się, choć nie powinno, nawet pijaków, bo patrzy się nie na nich, ale na ich rodziny. Jestem rozczarowany i zniechęcony. Poza tym uwidoczniła się bardzo zła cecha Polaków - zawiść. Żeby czasem Czarnecki się nie dorobił. Kampanii nie prowadziłem, bo takie były wytyczne związku.

## Z redakcyjnej poczty

Ostatnio w konkurencyjnej "Gazecie Kostrzyńskiej" ukazał się paszkwil(ek) na temat nauczycieli robiących karierę kosztem uczniów, którzy przez to nie przechodzą z klasy do klasy i nie zdają matury.

Poniższe pismo dedykuję autorowi tamtego materiału

**Nauczyciel-karierowicz.**

Politechnika Szczecińska - Szczecin  
Dyrekcja Zespołu Szkół  
im.M.Skłodowskiej-Curie  
66-470 Kostrzyn n.O

Z przyjemnością zawiadamiam, że absolwent Waszej Szkoły **PIOTR STACH** został przyjęty na I rok studiów w Politechnice Szczecińskiej, uzyskując jeden z najlepszych wyników z postępo-

wania rekrutacyjnego na obranym przez siebie kierunku studiów.

Myślę, że jedną z form wyróżnienia jest wytypowanie **PIOTRA STACHA** do uroczystej immatrykulacji, która odbędzie się podczas inauguracji roku akademickiego 1993/94 w Politechnice Szczecińskiej 1 października br. o godz. 12.00 w sali Filharmonii Szczecińskiej, Plac Armii Krajowej 1.

Uzyskane przez kandydata wyniki są dowodem wysokiego poziomu prowadzonej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Gratulując uzyskanych efektów, życzę dalszych sukcesów w pracy oraz wyrażam nadzieję na zacieśnienie kontaktów w ramach przyszłorocznej rekrutacji na studia.

Prorektor d/s Nauczania  
dr hab. inż. **Ryszard Getka**.



KOSTRZYN n.O. TEL. FAX 35 70  
TLX 0445489

**UWAGA ZAINTERESOWANI  
KUPNEM I SPRZEDAŻĄ  
SAMOCHODÓW**

Od 10 października 93 r. w godz. 9-15 w każdą niedzielę rozpoczyna działalność przygraniczna giełda samochodowa w Kostrzynie-Chyżyno na placu w rozwidleniu dróg Poznań-Słubice (przy bazarze "Merkato").

Zapewniamy usługi gastronomiczne, sanitarne oraz możliwość korzystania z telefonu na kartę magnetyczną.

**ZAPRASZAMY**

## Sklep "Kwiat"

kwiaty i rośliny doniczkowe

artykuły ogrodnicze

doniczki, koszyki i stojaki

krzewy ozdobne - żywopłoty,  
borówka amerykańska, aronia.

Zapraszamy w godz. 11<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>

Kostrzyn n.O.  
ul. Drzewna 1  
(osiedle za sklepem "Lech")

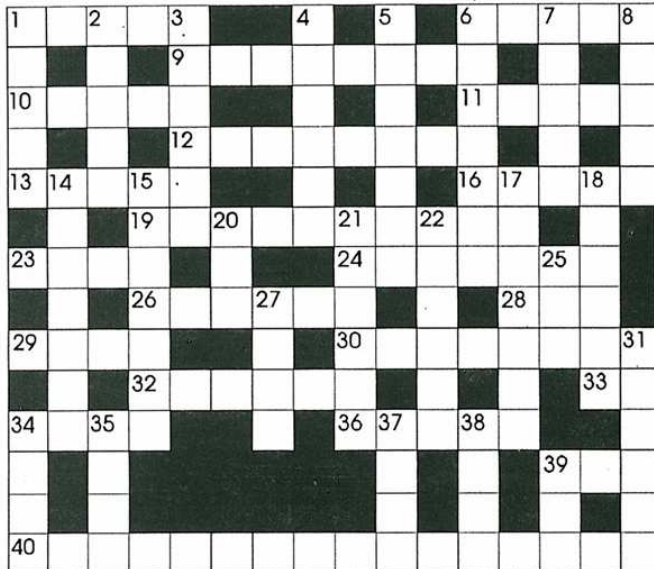
*Blama Krystyna*

tel. 31-12





# Krzyżówka nr 5 Dziewczyn(k)a i gazeta



### POZIOMO:

1/ instytucja kolejalna, 6/ kopnięcie piłki na znaczną odległość, 9/ pod nią najmniejszej, 10/ wychowanek szkoły wojskowej, 11/ odstąpienie nieruchomości w czasowe użytkowanie, 12/morfina lub chinina, 13/ huragan, nawałnica, 16/ dychawica, 19/ bakteria chorobotwórcza (szczególnie "popularne" latem), 23/ kropka w telegramie, 24/ trójkątny przyrząd kreślarski, 26/ jednostka monetarna we Włoszech, 29/ syn syna, 30/ wypieka chleb, 32/ miasto portowe na Filipinach, 33/ Armia Krajowa, 34/ kawior, 36/ tropikalne pnącze o zdrewniałej łodydze, 39/ zwarty pas wyrośniętego zboża, 40/ zanik oporu elektr. w niskich temperaturach.

### PIONOWO:

1/ główny składnik czekolady, 2/ mały Radosław, 3/ budynek" na działce, 4/ gałgan, nicpoń, 5/ wynik rozumowania, 6/ bezmyślnie niszczą, 7/ dawniej: zszyt, 8/ silna ulewa, 14/ pomoc w niebezpieczeństwie, 15/ punkty widzenia sprawy, 17/ Polak starej daty, 18/ może się przebrać, 20/ jednostka monetarna we Włoszech, 21/ miasto we Włoszech, 22/ znak graficzny głoski, 25/ potocznie kogut, 27/ uwodniony SO<sub>2</sub>, minerał szlachetny, 31/ zaliczka, 34/ imię carów, 35/ waluta RPA, 37/ pierwchem. o l. at.77, 38/ człowiek bez ubrania, 39/ dawna jednostka ciężaru.

Rozwiązanie prosimy przesyłać na adres wydawcy lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".

Rozwiązanie krzyżówki nr 4:

### Poziomo:

ślimak, ramadan, awans, Irawadi, Ksantypa, mak, Tademait, ufo, bas, parkan, Bazyli, Ikar, maskolur, Aleksis, unik, tokarz, aceton, kok, Roman, kopa, rumak, Rin. cytat, IND, rejs, RA, rias, glazura, packa, LOK, PO, love, lipa, sąd, Wacek, koka, kara, skaut.

### Pionowo:

erg, klasyfikator, iwa, alokucja, oda, amant, brek, mysz, antaba, karat, ulewa, oksydaz, sroka, RO, pesymizm, trak, Priam, las, ar, lek, AR, Apis, Ania, pika, mafia, kuc, pop, paw, trzonek, IRA, akt, Adam, litownica, Radawa, ukop, Dak, Oka, NIK, Ner, nać, SAM.

Nagrodę książkową wylosowała

p. Małgorzata Kubacka. Gratulujemy.

Książkę można odebrać w księgarni "Biały Kruk" w "Piastcie".

**WARTANIEC** **MONTAŻ** **WARTANIEC**  
**ŻALUZJI**  
**PRZECIWSŁONECZNYCH**  
**tradycyjnych i kolorowych**  
**oraz**  
**WYCISZANIE DRZWI**  
 Kostrzyn n.O., ul. Rzeczna 2  
 Telefon - 31-69

Oferujemy szeroki asortyment artykułów sportowych i turystycznych.

**Sklep "Alf"**  
 ul. 22 lipca 1

- materace
- namioty
- baseny
- leżaki
- meble ogrodowe

**WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO**  
**"art-Profil"**

Informuje: od poniedziałku 18.10.93 r. wypożyczalnia została przeniesiona do nowego pomieszczenia (w tym samym budynku Kasyna Wojskowego).

**TYLKO U NAS:**  
 - samoobsługa  
 - najniższe ceny  
 - nowości i klasyka filmowa.



Dominika Piekutowska

### PRAWNIK RADZI

## Księgi wieczyste i hipoteka

Dla każdej nieruchomości (budynku, działki gruntu) założona może być księga wieczysta. Księga taka służy do ustalenia stanu prawnego danej nieruchomości przy czym domniemywa się, że prawa wpisane do księgi są zgodne z rzeczywistym stanem prawnym, a prawa wykreślone - nie istnieją.

Od niedawna księgi wieczyste prowadzone są przez Wydziały Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego. Każdy zainteresowany ma prawo przeglądania dowolnej księgi wieczystej pod nadzorem pracownika sądu. Powyższe uprawnienie ma istotne znaczenie dla osób, które zamierzają nabyć nieruchomość. Z księgi wieczystej mogą się bowiem dowiedzieć m.in. kto jest aktualnym właścicielem nieruchomości, czy jest ona obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi itp. W przypadku stwierdzenia niezgodności pomiędzy treścią księgi wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym, osoba zainteresowana powinna wystąpić do sądu z wnioskiem o zamieszczenie w księdze ostrzeżenia. Podkreślić należy, iż właściciel kilku nieruchomości stanowiących całość gospodarczą lub graniczących z sobą może żądać połączenia ich w księdze wieczystej w jedną nieruchomość. Od początku 1992r. księgi wieczyste mogą być także prowadzone w celu ustalenia stanu prawnego własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego, spółdzielczego prawa do lokalu użytkowego i prawa do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej.

Księgi wieczyste służą do ujawniania m.in. praw obciążających nieruchomość. Jednym z takich praw jest hipoteka. Jej istota sprowadza się do zabezpieczenia praw wierzyciela, może bowiem zaistnieć taka sytuacja, iż np. bank po udzieleniu kredytu bez ustanowienia hipoteki na nieruchomości po pewnym czasie wskutek niewypłacalności dłużnika, nie będzie mógł skutecznie wyegzekwować swojej należności. (innymi słowy: dłużnik zbywa nieruchomość przed momentem wszczęcia egzekucji). Ustanowienie hipoteki i wpisanie jej do księgi wieczystej

stej zapobiega takim sytuacjom. Aby skutecznie ustanowić hipotekę, właściciel nieruchomości musi dokonać oświadczenia swojej woli w formie aktu notarialnego. Jedyny wyjątek stanowi rozwiązanie przyjęte w prawie bankowym, które dokumentem wystawionym przez banki, a określającym fakt udzielenia kredytu, jego wysokość, zasady oprocentowania i warunki spłaty, nadaje taką samą moc jak aktowi notarialnemu.

Spśród różnych rodzajów hipotek podstawowymi są:

Hipoteka umowna (zwykła) - powstaje w wyniku umowy stron,

Hipoteka kaucyjna - gdy zabezpiecza wiarytelności o wysokości nie ustalonej. Taka hipoteka zabezpiecza do określonej sumy, najwyższej np. do 3 mld zł.

Hipoteka przymusowa - służy zabezpieczeniu oraz egzekucji wiarytelności już istniejącej. Do jej wpisania wierzyciel musi posiadać tytuł wykonawczy np. wyrok sądowy. Ten rodzaj hipoteki znajduje zastosowanie, gdy dłużnik zalega już ze spłatą świadczenia.

Hipoteka ustawowa: przykładem może być hipoteka mająca podstawę w ustawie o zobowiązaniach podatkowych z 1980r. - zabezpiecza ona należności Skarbu Państwa, powstaje z mocy samego prawa (nie trzeba tutaj umowy), pomimo braku wpisu w księdze wieczystej jest skuteczna względem nabywców nieruchomości, ma pierwszeństwo przed hipotekami umownymi i przymusowymi bez względu na czas ich powstania. Należy dodać, iż ten rodzaj hipoteki stanowi istotne zagrożenie dla nabywców nieruchomości oraz narusza zasadę pewności obrotu gospodarczego. Dlatego przed nabyciem nieruchomości nabywca powinien sprawdzić sytuację sprzedawcy w Urzędzie Skarbowym.

W praktyce w ostatnim okresie stosunkowo często korzysta się z hipoteki kaucyjnej, gdyż koszty jej ustanowienia są najniższe.

Radca Prawny  
 mgr Ryszard Kolber

# zapasy Kostrzynianie podbili Frankfurt

**\*SKANDALICZNY BRAK GOŚCINNOŚCI \* ZWYCIĘSTWA O  
PUSTYCH ŻOŁĄDKACH \* GRZEGORZ PIOTROWSKI NAJ-  
LEPSZYM TECHNIKIEM TURNIEJU**

2.10. br. we Frankfurcie nad Odrą odbył się organizowany przez miejscowy klub Hansa 90 młodzieżowy turniej zapasniczy o obsadzie międzynarodowej. W silnej stawce rywali z Niemiec, Holandii, Danii, Słowacji znalazła się wraz z kilkoma innymi klubami z Polski ekipa kostrzyńskiej Celulozy.

27 naszych zawodników wystąpiło w trzech kategoriach wiekowych, zajmując wiele czołowych miejsc, co dało w efekcie drugie miejsce po gospodarzach w klasyfikacji zespołowej. W gronie ponad 300 zawodników walczących jednocześnie na pięciu matach zabłysnęli najmłodszy: Grzegorz Gojtko oraz Marcin Kwiatkowski. Prawdziwym "profesorem" okazał się Grzegorz Piotrowski, który uznany został za najlepszego technika całego turnieju! Jego walki to prawdziwe pokazówki. Jego dominacja była tak zdecydowana, że sędziowie udzielali mu reprimend za to, że nie chciał położyć swych rywali na łopatki. Jednak po zwróconej uwadze, walki trwały tylko kilka sekund.

Poziom turniej był bardzo wysoki, co doceniała około dwutysięczna publiczność. Oto czołowe miejsca zajęte przez naszych zapasników:

1 m P. Domeracki (47 kg), D. Goc (50 kg), G. Piotrowski (54 kg)  
2 m G. Gojtko (34 kg), R. Pieprzka (60 kg)

3 m P. Toniaś (47 kg), M. Kwiatkowski (55 kg), Cz. Pieczonka (60 kg), D. Terlecki (74 kg).

Po turnieju uczestnicy byli świadkami meczu zapasniczej Bundesligi między gospodarzami a SC Luckenwalde. Zespół z Frankfurtu, w którym występuje m.in. mistrz olimpijski Rosjanin Kuczerenko pokonał swych rywali 12,5 : 12 pkt. O zwycięstwo zdecydowała ostateczna walka wieczoru. Ekipa Celulozy przysięgła z wyprawą przepiękny puchar, ale trenerzy Eugeniusz Bulkowski i Zdzisław Jendryka nie kryli swego oburzenia: Przejchaliśmy do OSiR-u w Słubicach, skąd zgodnie z umową miał zabrać nas autobus niemiecki. Nikogo nie było, więc na granicę zawieźli nas koledzy z Bielawy. Na przejściu granicznym nikt na nas nie czekał. Ponieważ do wagi było kilkanaście minut, zdecydowaliśmy się jechać autobusem miejskim. Jechaliśmy "na gapę", bo nie byliśmy przygotowani, aby kupić bilety dla 29 osób. Na miejscu wszyscy byli już zważeni i czekali tylko na nas. Po wadze okazało się, że już jest po śniadaniu i dla nas

już nic się nie znajdzie. Tak więc nasi chłopcy pewni, że zjedzą posiłek na miejscu, bez śniadania (niektórzy nawet bez kolacji, żeby utrzymać wagę) walczyli do obiadu. Przerwy obiadowej nie było. Walki toczyły się cały czas na pięciu matach i obiad trzeba było jeść z doskoku. Na obiad był makaron polany przypalonym sosem. Turniej toczył się do 18.30. Nie podano naszym chłopcom nawet wody sodowej. Żał było patrzeć, jak nasze dzieci z zazdrością spoglądały na pijących różne soki Niemców. Nas trenerów nie zaproszono ani na kawę, ani choćby na herbatę. Kolacja też była, ale nie dla nas. To już zgroza. Jeśli chodzi o sprawy sportowe, to też było "wesolo". Dla najlepszego technika przewidziano odbiornik telewizyjny, ale gdy okazał się nim Grzesiu, dano mu trzynastor, a telewizor wręczono najlepszemu Niemcowi.

Podsumowanie i wręczenie nagród odbyło się w przerwie meczu Bundesligi. Nagrodę Grzesiowi wręczało ośmiu oficjeli, a wkrótce potem przyszedł do nas niejaki Manfred Mutke - niby nasz opiekun, i chciał nagrodę odebrać, bo podobno nastąpiła pomyłka. Tego było za wiele. Bez medali wrócili również Pieprzka i Pieczonka. Kazano nam poczekać godzinę, półtorę, w końcu daliśmy sobie spokój. Po imprezie nie miał nas kto odwiedzić na granicę. I tak maszerowaliśmy kilka kilometrów z tymi dziećmi, z tym pucharem, zmęczeni, głodni i wściekli. To był jeden wielki skandal!

Nic dodać, nic ująć. Myślę, że kierownictwo naszego klubu odpowiednio zareaguje na taką gościnność, jaka spotkała naszych młodych zapasników. \*\*\*

9.10. w Nowym Tomyślu miał miejsce III rzut Igrzysk Młodzieży Szkolnej w ramach mistrzostw makroregionu. Startowało 6 zespołów, z których najlepszym okazała się ekipa kostrzyńskiej Celulozy wyprzedzając Sobieskiego Poznań i KS Nowy Tomyśl.

Również indywidualnie nasi zawodnicy zajęli wiele czołowych lokat.

1 m. T. Śliwiński, P. Domeracki, T. Iwaszko, M. Kwiatkowski, D. Zdanowski, K. Krakowiak.

2 m. M. Iwaszko, A. Żołna, M. Dyguta, R. Mielczarek, S. Repka.

3 m. W. Górecki.

Sześciu kolejnych zawodników zajęło punktowane miejsca w pierwszej szóstce.

## Liga okręgowa

### IX kolejka 2.10. Pogoń Skwierzyzna - Celuloza II 0:0

Obie jedenastki stoczyły bardzo wyrównany pojedynek na przeciętnym ligowym poziomie. Gra toczyła się przeważnie w środku pola i żadnemu zespołowi nie udało się osiągnąć przewagi.

Po dwie sytuacje podbramkowe po obu stronach, to wszystko co mogło zainteresować kibiców. W sumie był to sprawiedliwy dla obu drużyn remis.

### X kolejka 10.10. Celuloza II - Remor Recz 0:2 (0:2)

Na początku meczu kostrzynianie śmiało zaatakowali i bardzo szybko nakieśli się na kontę, która przyniosła prowadzenie gościom.

Dalsze nieporadne ataki z łatwością rozbijane były przez dobrze grającą obronę Remoru. Nasza defensywa nie stanowiła monolitu, popełniała błędy, co sprawiło, że kolejna kontra przyniosła drugą bramkę.

W drugiej połowie przewaga Celulozy była jeszcze wyraźniejsza, ale skuteczność fatalna. Najgorszym aktorem na boisku był sędzia, który dopuszczał do brutalnej gry z obu stron, wywisk i niesportowych gestów. Umiejętna gra obrońców gości oraz zmarnowane sytuacje przez Moczeniuka, Iwaszkę, Walczyńskiego i Czelenia spowodowały, że wynik nie uległ zmianie. Po meczu swej dezaprobaty nie kryli szkoleniowcy, którzy największe pretensje mieli do zawodników pierwszego zespołu: "Myślę, że jak trenują z III ligą, to wystarczy wyjechać na boisko i mecz już jest wygrany" - powiedział jeden z nich. Po 10 meczach Celuloza zajmuje 9 m w tabeli z 9 pkt, bramki 19:19.

## Wiadomości z bocznej płyty

9.10. br. przed meczem Celulozy z Polonią Chodzież odbyła się, powiedzmy, że miała uroczystość wręczenia Złotej Odznaki Gorzowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej Burmistrzowi naszego miasta Grzegorzowi Tomczakowi. Specjalnie z tej okazji przyjechał Prezes GOZPN Marek Pośpieszny.

Sytuacja ta jako żywo przypomina czasy, kiedy pierwszy sekretarz PZPR otrzymywał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. W tym przypadku skala jest trochę niższa, ale mechanizm ten sam. Pan Burmistrz jest zasłużony dla piłkarstwa gorzowskiego w takim sa-

my stopniu, jak ja dla rolnictwa w Bangladeszu. W tym uroczystym dniu Pan Burmistrz był po raz pierwszy na meczu piłkarskim na naszym stadionie, od kiedy mieszka w Kostrzynie. Myślałem, że czasy dekorowania oficjeli za to, że żyją, minęły bezpowrotnie. Doprawdy nie wiem, czym kierowali się panowie z GOZPN przyznając to wyróżnienie. Czyżby liczone na ewentualną przychylność przy kształtowaniu budżetu miasta na rok 1994? Nie ten adres, już lepiej było dotrzeć do przewodniczącego Rady Miejskiej. Dla mnie najmłodszy zgłoszony do rozgrywek piłkarz Celulozy, 9 letni Artur Szulc bardziej zasłużył na to wyróżnienie niż głowa naszego miasta. Nie miał Pan skrupułów przyjmując tę odznakę, Panie Burmistrzu?

## tenis stołowy Ruszyła liga

Kolejny sezon rozpoczęły nasze dziewczęta walczące w II lidze. Niestety, inauguracja nie wypadła pomyślnie, bowiem kostrzynianki uległy 1:8 zespołowi Gorzovii I. Jedyny punkt dla naszych barw zdobyła Joanna Gorzelak. Miejmy nadzieję, że "pierwsze sliwki robaczywki". \*\*\*

Sporym sukcesem Małgorzaty Marciniak zakończył się strefowy turniej klasyfikacyjny w kategorii młodzików. Nasza reprezentantka zajęła czwarte miejsce i tym samym zakwalifikowała się

do rozgrywek centralnych. W kategorii senierek trzecie miejsce zajęła Joanna Gorzelak, ale tu konkurencja jest większa i tylko zwyciężczyni awansowała do turnieju ogólnopolskiego. \*\*\*

Dziewczęta Celulozy II występujące w lidze okręgowej nie dały szans MKS Słubice wygrywając 10:0, zaś chłopcy przegrali 2:10 z Gorzovią IV. \*\*\*

W Pucharze Polski na szczelu okręgu żeńskie zespoły z Kostrzyna zakończyły swe starty już w pierwszej rundzie ulegając zespołom z Gorzowa:  
Celuloza I - Gorzovia II 1:6  
Celuloza II - Gorzovia I 2:5



Warszawa, 28 września 1993r.

Szanowni Państwo!

Serdecznie dziękuję wszystkim naszym wyborcom i sympatykom. Dziękuję przyjaciółom, którzy pomagali nam jak tylko mogli, kandydatom, ochotnikom i pracownikom. Wy nie przegraliście.

Wszyscy przeżywamy goręcy porażki. Ale jesteśmy razem. Trzeba umieć przegrać, żeby wygrać w przyszłości. Nie będziemy uciekać od odpowiedzialności przed Wami, lecz nie składamy też bronii. Nadzieję i siłę do dalszej pracy daje nam Wasza mądrość i odwaga.

W trudnych miesiącach pokory, ciężkiej pracy i nauki będziemy pamiętać o Was wszystkich. Wy nie zawiedliście, nie zawiodły też nasze wspólne idee. To jest dla Kongresu wielkie zobowiązanie. Postaramy się wywiązać z niego lepiej niż dotychczas.

Trzymamy się!

Donald Tusk

KONGRES LIBERALNO-DEMOKRATYCZNY składa serdecznie podziękowanie wszystkim, którzy pomagali w kampanii wyborczej. Dziękujemy również serdecznie swoim wyborcom jak również wszystkim, którzy brali udział w wyborach.

Jan Kazmarczyk.

Spółka Cywilna  
Małgorzata Tańkiel i Beata Skórska

Zapraszamy do baru

"DUET"

Kostrzyn, ul. Boh. Stalingradu (obok stacji CPN).

Polecamy dania gorące, napoje, lody, słodczyce oraz drinki.  
Zapewniamy miłą obsługę przez 24 godziny na dobę.

## piłka nożna - III liga **Gorsi od outsidera, lepsi od wicelidera**

**Piłkarze Celulozy dalecy są od stabilizacji formy. W derbowym pojedynku przegrali z outsiderem z Barlinka, by w trzynastym meczu tej rundy pokonać wicelidera z Chodzieży. Aktualnie kostrzynianie zajmują 12 m w tabeli mając na swoim koncie 13 pkt, bramki 15-16. Przed nami dwa trudne wyjazdy do Wronki i Drezdenka. Na własnym boisku zobaczymy nasz zespół za dwa tygodnie 31.10. w meczu z Unią Swarzędz.**

### **CELULOZA - POGON BARLINEK 1:2 (1:1)**

1:0 Sobczak 2 min.  
 1:1 Krawczyk 26 min.  
 1:2 Krawczyk 68 min.

Celuloza: Owsian - Król, Horodyski, Mikołajczuk, Ozycz - Walczyński (68 min. Czeleń), Orłowski, Jacewicz, Głowacki - Pogoda (46 min. Kalinowski), Sobczak.

Srogie zawody przeżyli, coraz mniej liczni, przybyli na stadion Celulozy kibice. Mecz ze słabo spisującym się w tym sezonie zespołem Pogoni (do meczu z Celulozą 3 pkt, bramki 7:24) zakończył się sporą niespodzianką. Spodziewano się łatwych zdobyczy punktowych, zwłaszcza, że goście grają w osłabieniu. Fakt, że na boisku wystąpił prawie 40-letni Ryszard Świdorski mówi sam za siebie. Zaczęło się zgodnie z planem. Pierwszy składny atak Celulozy w 2 minucie zakończył się dośrodkowaniem z prawej strony Remigiusza Króla. Stojący kilka metrów od bramki zupełnie nie obstawiony Ireneusz Sobczak nie dał szans bramkarzowi Pogoni, strzelając celnie głową do siatki.

Wydawało się, że to początek pogromu. Tak też pewno pomyśleli kostrzyńscy piłkarze, ponieważ od tego momentu na boisku stopniowo przejmowali kontrolę zawodnicy gości. Nie decydowały o tym większe umiejętności, lecz ambicja, wola walki i zaangażowanie. Co prawda strzały Dariusza Orłowskiego z 25 m w 15 min. oraz Macieja Pogody w 20 min. (oba obok bramki) mogły dawać nadzieję, że Celuloza się zmobilizuje do walki, ale ataki Pogoni były coraz groźniejsze. Szczególnie dwójka Krawczyk - Jurij (zawodnik z Woroneża próbowany przed sezonem przez Celulozę) odważnie poczyniła sobie na naszej lewej stronie. W końcu stało się to, co przewidział wydawca naszego "Dwutygodnika" Jarosław Sztydelko. W 26 min. podanie z prawej strony przysłał na pierś Krawczyk, opanował piłkę i przy biernej postawie naszych obrońców strzelił obok Jacka Owsiana. Do końca I połowy nie działo się nic szczególnego, nie licząc mało groźnych strzałów Sobczaka i Piotra Mikołajczuka. Na boisku panowała beznadziejna kopanina.

Druga część zaczęła się niebezpiecznie. W 50 min. napastnik Pogoni minął z lewej strony naszych obrońców i strzelił obok wybiegającego Owsiana. Piłkę wybił z linii bramkowej Jarosław Horodyski. Kostrzynianie zrewanżowali się 3 min. później kiedy to po strzale z rzutu wolnego Dariusza Głowackiego Paweł Sobota wybił piłkę po niezłej interwencji na róg. W 55 min. znakomitą okazję zmarnował Grzegorz Walczyński. Po dośrodkowaniu Artura Kalinowskiego Sobczak uprzedził bramkarza Pogoni i głową zagrał do Walczyńskiego. Ten zaś

nie trafił z 16 m do pustej bramki! Co prawda strzelał z woleja lewą nogą, ale to chyba nie może być usprawiedliwieniem. Optyczną przewagę mieli nasi piłkarze, zawodnicy z Barlinka ograniczali się do kontr. W 63 min. walczący ambitnie Kalinowski przejął na głowę podanie z równie dużym zaangażowaniem grającego w tym meczu Króla i zagrał do Sobczaka. Nasz napastnik przegrał jednak pojedynek z bramkarzem gości, który zablokował jego strzał. Brak zaangażowania w grze wielu naszych zawodników był ogromnie denerwujący. Nie dziwił się Królowi, który w pewnym momencie zwrócił się o pomoc do trenera Zenona Chmielewskiego: "Trenerze, niech Pan idzie, pokrzyki z drugiej strony albo co". Faktycznie nasza lewa strona spisywała się fatalnie. W chwilę potem spotkał nas zimny prysznic. W 68 min. po zagraniu piłki na naszą połowę wystartował do niej wychodzący z własnej połowy Krawczyk. Sędzia boczny zasignalizował pozycję spaloną jednego z zawodników z Barlinka, ale główny nie zareagował. Krawczyk popędził z piłką w stronę naszej bramki, za nim rozpaczliwie pogonił Horodyski. Napastnik Pogoni pewnym zwodem minął Owsiana i skierował piłkę do bramki. Zszokowani piłkarze kostrzyńscy nie znajdowali sposobu na pokonanie rozsądnie grającej defensywy gości. Jeszcze w 85 min. Głowacki miał okazję strzelić wyrównującą bramkę, ale będąc sam na sam z bramkarzem skierował piłkę obok bramki. Po końcowym gwizdku radość gości była ogromna, taki sam był smutek naszych piłkarzy, zwłaszcza tych, którzy mają na utrzymaniu rodziny. Ci młodszy będący "na garnuszku" rodziców przyjęli tę porażkę spokojnie. Im może nie zależeć, ale kiedyś znajdują się w podobnej sytuacji i wtedy przekonają się, jak to miło, gdy jeden "wypruwa sobie żyły" a drugi "odrabia pańszczyznę" na boisku.

Po meczu sędzia główny zachował się jak "samobójca" opuszczając boisko nie pomostem dla piłkarzy, lecz trasą, którą wychodzili rozdrażnieni kibice. Na jego głowie wylądowała rzucona piłka i ponoć jakiś kamień, ale całe szczęście, że tylko tak się to skończyło. A propos spalonego. Sędzia boczny ma obowiązek zasignalizować pozycję spaloną. Sędzia główny zaś decyduje, czy zawodnik znajdujący się na tej pozycji bierze udział w grze, czy też nie. Jedni sędziowie gwizdzą zawsze, inni nie. W sytuacji z 68 minuty sędzia uznał, że ten piłkarz z Barlinka, który był na pozycji spalonej, nie absorbował naszej obrony, zaś wychodzący do piłki Krawczyk miał przed sobą naszych obrońców. Trzeba się pogodzić z taką interpretacją, choć była ona dla nas gorzka.

## **CELULOZA - POLONIA CHODZIEŻ 1:0 (0:0)**

1:0 Pogoda 58 min.  
 Celuloza: Owsian - Król, Horodyski, Mikołajczuk, Ozycz - Jacewicz ( 85 min. Walczyński), Orłowski, Sobczak, Głowacki - Kalinowski (70 min. Czeleń), Pogoda.

Do tego meczu nasi piłkarze przystępowali bardzo skoncentrowani, ale i pełni obaw. Wszak podejmowali samego wicelidera, a poprzedni mecz kostrzynianom zupełnie nie wyszedł. Na szczęście mecz wyszedł naszej drużynie i było to jedno z lepszych spotkań Celulozy w tej rundzie, choć goście prezentowali dojrzały futbol i podobali się kostrzyńskim kibicom. Próbkę swych możliwości dali w 10 min. kiedy to zrobili taki "kocioł" na naszym polu karnym, że wszyscy tylko czekali, kiedy padnie bramka. Udało się w końcu opanować piłkę. Od tego momentu na boisku rozgorzała walka o przejęcie inicjatywy. Dokonali tego nasi zawodnicy. W 15 min. Dariusz Orłowski zagrał w zaskakujący sposób z rzutu wolnego płasko obok muru do wchodzącego Dariusza Głowackiego, który będąc kilka metrów od bramki odegrał piłkę do środka, lecz nie na tyle dokładnie, aby ktoś z kolegów mógł ją skierować do siatki. W 32 min. po nieudanej palpacie ofensywej z własnej połowy wyszedł Remigiusz Król, który popędził nie atakowany z piłką w stronę bramki Polonii. Jednakże po niezbyt dokładnym odegraniu do znajdującego się przed bramką Orłowskiego, temu drugiemu udało się zaledwie musnąć piłkę czubkiem buta i minęła ona bramkę gości. Na minutę przed przerwą Artur Kalinowski dośrodkował na głowę Ireneusza Sobczaka, który wypuścił wychodzącego sam na sam z bramkarzem Macieja Pogody. Nasz napastnik znajdujący się kilka metrów od bramki zamiast strzelać wypuścił sobie piłkę i interweniujący stoper zdołał ją wypchnąć na róg.

Po zmianie stron nadal trwała zacięta walka o każdą piłkę. Mecz nabrał rumieńców przede wszystkim za sprawą kostrzynian, których akcje były płynne i stwarzały raz po raz zagrożenie pod bramką zespołu przyjeźdnego. W 54 min. lewą stroną przedał się Kalino-

wski, który z boku pola karnego zagrał idealnie do nadbiegającego Pogody, a ten mając przed sobą tylko bramkarza strzelił z kilku metrów z pierwszej piłki w słupkę. Kilkanaście sekund później ponownie bardzo dobrze zagraniem Kalinowskiego trafiło do Pogody, który wszedł w pole karne i z ok. 10 m strzelił bardzo mocno nad bramkę. Ale jak mówią: "Do trzech razy sztuka.". W 58 min. świetną kontry rozegrał Orłowski, który podał na lewo do wbiegającego Pogody. Piłka trochę uciekła naszemu napastnikowi, ale miał dość czasu na jej opanowanie i strzał nie do obrony w długi róg bramki Polonii. Przypomnijmy, że w ubiegłym sezonie również Pogoda strzelił zwycięską bramkę dla Celulozy w ostatniej minucie meczu z Chodzieżą. W 62 min. po kolejnym szybkim ataku Pogoda podał na lewo do Kalinowskiego, który przy bocznej linii pola karnego zwodem posadził na murawie wybiegającego bramkarza, lecz jego strzał na pustą bramkę został zablokowany przez obrońcę na róg. Dwie minuty później Pogoda po minięciu obrońców z prawej strony zagrał z linii końcowej płasko pod bramkę do nadbiegającego Sobczaka, który z 3 m uderzył nieobcysto i piłka wolniutko pokulała się obok słupka boiska.

W 72 min. po wykopie Jacka Owsiana Dariusz Czeleń zagrał głową do wychodzącego sam na sam Orłowskiego. Strzał z 15 m minął bramkę gości. Była to ostatnia groźna sytuacja pod bramką Polonii. Ostatnie 15 minut to ataki nie mających nic do stracenia gości, którzy w tym okresie oddali tylko jeden strzał nad bramkę Owsiana w 77 min. Rzuty różne i dośrodkowania stawały się łupem pewnie broniącego golkpera kostrzynian, który wyraźnie wygrał rywalizację na tej pozycji z Markiem Wilczkiem. Jeśli już mowa o wyróżniających się zawodnikach Celulozy w tym meczu, to mnie osobście najbardziej podobali się Kalinowski, Pogoda i Król, ale wszystkim zawodnikom chciałbym podziękować jako kibic za ten mecz.

Szkoda, że nie mam okazji robić tego częściej.



Czyżby Marek Wilczek na stałe zajął miejsce na ławie? A może podejmie walkę?

### **Puchar Polski Pogoń Skwierzyna - Artur Kalinowski 1:5 (1:1)**

W kolejnej rundzie PP na szczeblu okręgowo wystartowali nasi III - ligowcy . Przeciwnik występujący w lidze okręgowej wydawał się łatwą przeszkodą do wzięcia. W I poł. meczu gra była wyrównana. Nasi zawodnicy na zbyt wielkim luzie podeszli do tego meczu. Co prawda w 30 min. prowadzenie uzyskał Maciej Pogoda, ale jeszcze przed przerwą gospodarze wyrównali. Druga połowa to popis jednego zawodnika - Artura Kalinowskiego, który wszedł na boisko po przerwie i strzelił cztery bramki, w tym trzy głową! Sądzę, że pozostali piłkarze wybaczą mi tytuł, ale nieczęsto zdarzają

się takie sytuacje. Pierwszą bramkę strzelił nasz młody zawodnik nogą po dośrodkowaniu Ireneusza Sobczaka z lewej strony, druga po dośrodkowaniu z rzutu rożnego również z lewej, trzecią po rzucie wolnym wykonywanym przez Sobczaka z prawej strony i czwartą po kolejnym rzucie rożnym z lewej. Jak widać, nasz zawodnik przełamał się po występach reprezentacyjnych i świetnie spisyuje się w meczach ligowych i pucharowych.

Myszę, że różnie nam z zawodnik dużego formatu. Wierzę w Ciebie, "Kali"!

### **NAJTANIEJ W KOSTRZYNI**

bizuteria złota i srebrna,  
 łańcuszki, kolczyki, pierścienki,  
 sygnety, japońskie zegarki z gwarancją.

Przyjmują zamówienia na obrączki, biżuterię  
 złotą i srebrną do napraw - krótkie terminy.